GRATIS

Cena numeru zł 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK, 13 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 161 (1441)

Przygotowania do żniw

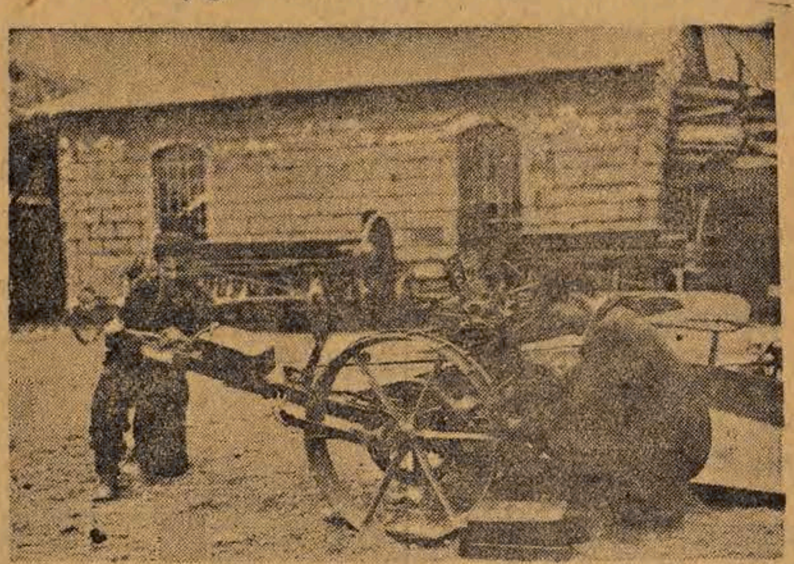

Stosownie do uchwały Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej w r. 1950 — w Państwowych i Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych wre wytężona praca nad remontem maszyn.

Na zdjęciu — robotnicy PGR we Lwówku, Władysław Myszko i Antoni Grajek, montują szybkobieżne kosiarki. Foto AR.

Cała postępowa ludzkość skupia się pod sztandarem pokoju

Uroczyste zakończenie akcji zbierania podpisów w szeregu województw

WARSZAWA (PAP). — W dniach 10 i 11 bm. w szeregu województw odbyły się uroczystości z okazji zakończenia zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wiece połączone ze sprawozdaniami o imponujących wynikach akcji, zamieniły się w żywiołowe manifestacje zbiorowej woli kontynuowania i pogłębiania ruchu obrońców pokoju oraz wzmacniania Polski Ludowej jako ogniwa światowego obozu pokoju. Uczestnicy wieców wyrażali gorące uczucia przyjaźni i przywiązania do czołowego obrońcy pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Szczecin

W Szczecinie na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju pod przewodnictwem Jerzego Andrzejewskiego, pod sumowano **wyniki akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie województwa.** Na Pomorzu Szczecińskim Apel Sztokholmski **podpisało do 10 bm. przeszło 738 tys. osób.** W kilkuset wiecach, odczytach i imprezach, zorganizowanych z okazji zbierania podpisów, **uczestniczyło około 400 tys. mieszkańców wsi i miast.**

Aktywny udział w akcji pokojowej wzięli m. in. ks. ks. Jańczak z Sumieniec, Waleni ze Stołczyna, Kędzierski z dzielnicy Szczecin - Południe i inni.

Wrocław

W woj. wrocławskim **zebrano ogółem 1.424 tysiące podpisów. W akcji brało czynny udział ponad 75 tysięcy osób. W samym Wrocławiu złożyło podpisy 206 tys. osób.**

Dnia 11 bm. w Hali Ludowej w obecności około 30.000 osób, odbył się wielki manifestacyjny wiec, w którym wziął udział wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju **Tadeusz Ćwik**, wyrażając w imieniu PKOP szczególne uznanie dla pracy kobiet i młodzieży woj. wrocławskiego.

Przemawiający następnie ks. **Dąbrowski** z Budzowa oświadczył m. inn.: „Stańmy u boku rządu Polski Ludowej i ze wszystkimi ludami świata walczmy pracą o pokój, bo za ten pokój zapłaciliśmy już wielką, lichwiarską cenę morza łez i krwi".

Warszawa

Przedstawiciele komitetów obrońców pokoju 23 powiatów i 4 miast wydzielonych woj. warszawskiego złożyli meldunki o zakończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w dniu 11 bm. na akademii w Warszawie. Zgromadzeni reprezentowali **nowy, wyłoniony w toku akcji, 45-tysięczny aktyw bojowników o pokój oraz około 1.500.000 mieszkańców województwa, którzy złożyli podpisy pod Apelem**

Śląsk

Wiec sprawozdawczy w Katowicach zgromadził tysiączne rzesze społeczeństwa śląskiego.

Jak wynika ze sprawozdania na Śląsku złożyło podpisy **ponad 2.300.000 mieszkańców.** W pracy lokalnych komitetów uczestniczyło blisko 45000 agitatorów. 117 księży wzięło udział w pracach „trójek".

Zorganizowany po wiecu wielki Festyn Pokoju zgromadził tłumy mieszkańców Śląska. Liczne zespoły świetlicowe, kapele ludowe, występy artystów Opery Śląskiej, Filharmonii Robotniczej oraz ciekawe imprezy sportowe wypełniły program.

Obrady najmłodszych obrońców pokoju

W sali teatru „Syrena" w Warszawie w dniu 11 bm. delegaci uczniów i uczennic wszystkich szkół podstawowych stolicy, podsumowali wyniki działalności szkolnych komitetów obrońców pokoju i ustalili wytyczne ich działalności na przyszłość. Obradom przewodniczyła 10-letnia harcerka ze szkoły podstawowej na Ochocie — Ewa Dróbecka.

Na zakończenie obrad dzieci uchwaliły tekst depeszy do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w której zapewniają, że będą się starały jak najlepiej uczyć i pracować, chcąc w ten sposób umocnić pokój na świecie.

W Katowicach odbył się wielki zjazd młodych bojowników walki o pokój — aktywistów z całego woj. śląskiego. Zjazd przerodził się w wielką manifestację niezłomnej woli walki młodzieży śląskiej o trwały światowy pokój.

Związkowcy francuscy walczą o zakaz broni atomowej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że rozpoczął się tam kongres Związków Zawodowych okręgu stołecznego.

Sale obrad zdobiły napisy, wzywające do podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Sekretarz generalny związków zawodowych okręgu paryskiego Henaff podkreślił, że pierwszym obowiązkiem chwili jest walka o zakaz broni atomowej. „Nie będziemy mieli spokojnego sumienia — oświadczył Henaff — dopóki choć jeden podpis robotnika będzie brakował pod Apelem Sztokholmskim. Drugim zadaniem jest uporczywa walka o postulaty zawodowe.

Zachodnio-niemieckie związki zawodowe walczą o pokój

BERLIN (PAP). — W Stuttgarcie w strefie amerykańskiej, odbył się wiec delegatów zachodnio - niemieckich związków zawodowych, na którym uchwalono rezolucję, protestującą jak najenergiczniej przeciwko okólnikowi wydanemu przez kierownictwo związków zawodowych, zabraniającemu związkowcom udziału w ruchu w obronie pokoju.

Ruch obrońców pokoju w Izraelu

TEL - AVIV (PAP). — Rada obrony pokoju państwa Izrael powzięła uchwałę o przeprowadzeniu masowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Rada wystosowała depeszę z pozdrowieniami do prof Joliot-Curie.

Konferencja obrońców pokoju w Australii

NOWY JORK (PAP) — Z Sydney donoszą, że rozpoczęły się tam obrady konferencji obrońców pokoju stanu New South Wales.

W konferencji bierze udział ponad 400 delegatów, reprezentujących 191 organizacji — związków zawodowych, lokalnych komitetów obrony pokoju, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz naukowych i religijnych.

Odezwa pisarzy fińskich

HELSINKI (PAP). — Dotychczas Apel Sztokholmski podpisało 175 tys obywateli fińskich. Prasa demokratyczna ogłosiła odezwę podpisaną przez grupę znanych fińskich pisarzy postępowych, wzywającą wszystkich literatów, uczonych, artystów i działaczy kultury do podpisywania apelu, domagającego się zakazu broni atomowej.

Kongres obrońców pokoju w Austrii

WIEDEŃ (PAP). — W dniu 10 czerwca rozpoczęły się obrady I Austriackiego Kongresu Obrońców Pokoju, na który przybyło około 2 tys. delegatów z całego kraju.

Referat o postępach ruchu obrońców pokoju w Austrii wygłosił ksiądz Kock, który stwierdził, że praca Rady Obrońców Pokoju była niezwykle trudna, ponieważ korzystające z poparcia rządu reakcyjna prasa i radio rozpoczęły kampanię sabotażu w stosunku do ruchu obrońców pokoju. Mimo to ruch obrońców Pokoju w Austrii stale się wzmacnia i rozszerza. Powstało już ponad 300 lokalnych komitetów obrony pokoju, które przeprowadzają szeroką akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Zakończenie obrad konferencji Komunistycznej Partii Bułgarii

SOFIA (PAP). W dniu 10 czerwca zakończyły się obrady konferencji Komunistycznej Partii Bułgarii.

Reasumując obrady **Wyłko Czerwenkow** podkreślił, że w czasie dyskusji wysunięto szereg cennych propozycji, które będą uwzględnione przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii.

Konferencja uchwaliła **rezolucję, aprobującą referat Czerwenkowa na temat pracy organizacyjnej i politycznej Partii** i wzywającą wszystkie organizacje partyjne do kierowania się w swej pracy wskazówkami zawartymi w referacie.

Następnie konferencja zatwierdziła przedstawiony przez sekretarza KC Partii Cankowa **tekst odezwy do narodu bułgarskiego, wzywającej do wzmożenia walki o pokój.** Wśród niemilknących długo oklasków i owacji konferencja uchwaliła przedstawiony przez sekretarza KC Partii Żinkowa **tekst depeszy z pozdrowieniami do Generalissimusa Stalina.**

Uzupełniając skład Komitetu Centralnego konferencja wybrała na członków KC **Aleksandra Iwanowa i Stellę Błagojewą** oraz na kandydatów na członków Komitetu Centralnego: — **Cyryla Łazarowa, generała Piotra Panczewskiego, Stojana Dalczewa, Karola Łukanowa, Ferdynanda Kozowskiego i Helenę Michajłową.**

Wspaniała manifestacja przyjaźni francusko-radzieckiej

Główna ulica miasta Ivry przemianowana na Aleję im. Józefa Stalina

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w Ivry odbyło się w niedzielę uroczyste przemianowanie jednej z głównych ulic na aleję im. Józefa Stalina.

Honorowe przewodnictwo nad uroczystością objął ambasador ZSRR we Francji Pawłow, który zajął miejsce na trybunie obok Maurice Thoreza i innych wybitnych przywódców francuskiego ruchu robotniczego oraz obok burmistrza Ivry — Marrane'a.

Transparenty nad trybuną głosiły: **„Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!", „98 proc. mieszkańców Ivry podpisało Apel Sztokholmski!", Niech żyje przyjaźń francusko-radziecka!".**

Burmistrz Marrane wygłosił przemówienie, w którym podkreślił **wdzięczność komunistów francuskich i wszystkich uczciwych Francuzów dla wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.** Francuski ruch robotniczy — powiedział Marrane — w swej walce o niezależność Francji i o sprawiedliwość społeczną kierował **się zawsze wskazaniami i czerpał natchnienie z nauki największego człowieka naszej epoki, przywódcy międzynarodowego proletariatu, Towarzysza Stalina.**

Ludność Ivry nie zapomni nigdy, że pod genialnym przewodem Generalissimusa Stalina Związek Radziecki pokonał hordy faszystowskie i stał się bastionem pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej. **Dziś, gdy imperialiści chcieliby rozpocząć nową zbrodniczą agresję cały naród francuski dowiedzie, że pamięta, iż** Stalingrad był początkiem wyzwolenia Francji i świata.

Ambasador Pawłow w imieniu narodów Związku Radzieckiego podziękował mieszkańcom Ivry za dowody czci i miłości dla Józefa Stalina.

Wszyscy wiedzą — mówił amb. Pawłow, — że z imieniem Stalina związane są nadzieje ludzi pracy na całym świecie. Wszyscy wiedzą, że dzięki Stalinowi w ostatniej wojnie cywilizacja zwyciężyła barbarzyństwo faszystowskie.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn Związku Radzieckiego, Marsyliankę oraz Międzynarodówkę.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim gwarancją naszej szczęśliwej przyszłości

V zjazd delegatów Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego obradował **V Zjazd Delegatów Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

Po otwarciu Zjazdu przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego TPPR ob. Nowackiego, powołano na przewodniczącego obrad ob. Grochalskiego przew. Wojew. Rady Narodowej. W prezydium miejsca zajęli minister Dybowski, przedstawiciele KW PZPR, Zarządu Wojew. ZSL i SD, wiceprzewodnicząca Rady Narodowej Łodzi tow. Mikołajczykowa, red. „Wolności" Szyrkin oraz przedstawiciele TPPR, ORZZ, Ligi Kobiet, ZMP i liczni przodownicy pracy z województwa łódzkiego.

Przemówienia powitalne wygłosili tow. Salski w imieniu PZPR-u, prof. Gąsiorowska oraz przedstawiciele LK, ZMP, ZSCh.

Minister Dybowski w swym referacie mówił o przyjaźni Polsko-Radzieckiej na przestrzeni ubiegłych lat, przypominając, że Związek Radziecki wielokrotnie spieszył narodowi polskiemu z bezinteresowną pomocą. Minister Dybowski omówił również zadania stojące przed kołami TPPR w okresie realizowania Planu 6-letniego, w okresie budowania zrębów socjalizmu w Polsce.

Przemówienie min. Dybowskiego było wiele razy przerywane żywiołowymi oklaskami na cześć **Prezydenta Bieruta** i na cześć Wielkiego Obrońcy Pokoju — **Józefa Stalina.**

Sprawozdanie z działalności Zarządu Wojew. złożył dotychczasowy przewodniczący ZW TPPR ob. Nowacki. Przedstawił on ogromny **wzrost liczebny TPPR w województwie, w wyniku czego ilość członków przekracza obecnie cyfrę 100000 osób, grupujących się w około 1600 kołach, podkreślając jednocześnie o**gromny wzrost aktywności członków Towarzystwa.

Następnie wręczył, min. Dybowski stutysięczną legitymację TPPR chłopce ob. Bednarek z koła w Czarnożyłach pow. wieluńskiego oraz biblioteki dla pięćsetnego, tysiącznego i tysiącpięćsetnego koła TPPR.

W ożywionej **dyskusji** głos zabierało wielu delegatów mówiąc o osiągnięciach i brakach w pracy kół terenowych.

Ob. Dębowski z Tomaszowa mówił o braku dostatecznej opieki ze strony zarządów powiatowych TPPR na skutek czego niektóre koła nie umiejąc jeszcze pracować samodzielnie, nie przejawiają większej działalności.

Tow. Seliga z powiatu radomszczańskiego zwrócił uwagę na konieczność ożywienia działalności kół TPPR na wsiach, bowiem chłopi pragną zapoznać się z osiągnięciami wsi radzieckiej.

Z niebywałym entuzjazmem powitali zebrani przemówienie najmłodszego przewodniczącego koła szkolnego TPPR 13-letniego **Janusza Cieszkowskiego** z Pabianic, który przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności swego koła.

Po okrzykach na cześć naszej młodzieży, przewodniczący ob. Grochalski zaprosił Janusza Cieszkowskiego do prezydium.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego Zarządu weszli: przewodniczący Stanisław Zemer, wiceprzewodniczący: Trzepiński i Alletowa, sekretarz Strzelecki—członkowie Zarządu: Doleciński, Łatkowski, Anielewicz i inni.

Na zakończenie obrad delegaci podjęli jednomyślnie rezolucję oraz postanowili wysłać depesze okolicznościowe do Prezydenta Bieruta i Generalissimusa J. Stalina, w których przesyłają pozdrowienia i przyrzeczenia usilnej pracy nad dalszym pogłębianiem przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. (kor)

Narada aktywu spółdzielni produkcyjnych z terenu województwa łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej ORZZ w Łodzi przy ul. Traugutta 18, odbyła się narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, przedstawicieli oddziałów rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach powiatowych rad narodowych oraz przedstawicieli powiatowych zarządów ZSCh z terenu naszego województwa.

Na naradę przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Tematem obrad była **sprawa opracowania planów inwestycyjnych w spółdzielniach produkcyjnych na rok 1951, plan pracy na rok bieżący oraz przygotowania do akcji żniwnej.** Po zagajeniu narady przez wiceprzewodniczącego Wojew. Rady Narodowej tow. Kucnera, obszerny referat na temat planów inwestycyjnych wygłosił tow. Strapko z Min. Roln. i RR podkreślając, że najpierw należy przeprowadzać te inwestycje, które **podniosą jak najszybciej dochód spółdzielni,** a tym samym dobrobyt jej członków.

Plany pracy w spółdzielniach produkcyjnych omówił tow. Ufnal, zaznaczając, że plany te ułatwią pracę zarządom spółdzielni. W opracowywaniu planów pracy, pomagać będą zarządom spółdzielni przedstawiciele powiatowych rad narodowych.

Na zakończenie tow. inż. Sońta kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Wojew. Rady Narodowej, omówił **wytyczne planu akcji żniwnej, podkreślając, że spółdzielnie winny wykonać go szybko i sprawnie.**

W dyskusji, jaka się wywiązała po referatach, mówcy wykazali wiele troski o szybki rozwój gospodarczy spółdzielń produkcyjnych.

Do spraw poruszonych na naradzie niebawem wrócimy.

Przed 5 rocznicą „urodzin" „Głosu Robotniczego"

Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety?

Nr 148 (1428), Nr 149 (1429), Nr 150 (1430)... Mało kto z naszych czytelników zwraca uwagę na te cyfry, umieszczone pod nagłówkiem „Głosu Robotniczego", a przecież są one wskaźnikiem, że gazeta nasza się „starzeje" i niebawem, tj. w dniu 20 czerwca br. będzie liczyła już 5 lat.

Przypominając o rocznicy urodzin „Głosu", robimy to w ściśle określonym „jubileuszowym" celu: w związku z owym dniem chcielibyśmy otrzymać od wszystkich naszych przyjaciół, czytelników i kolporterów, trochę... „prezentów". O jakie podarki czy prezenty nam chodzi? Oczywiście, o te, które świadczą, że interesujecie się naszą gazetą, jej rozwojem, że zauważacie jej osiągnięcia i oceniacie krytycznie wszystkie jej braki i niedociągnięcia.

I dlatego prosimy Was, Czytelnicy, bardzo — to właśnie będzie dla nas najcenniejszym od Was prezentem — o wzięcie licznego udziału w ankiecie, którą od dziś rozpoczynamy, a która nosi tytuł: „Co chciałbym (chciałabym) widzieć na łamach „Głosu Robotniczego"?

Wypowiedzi, zawierające uwagi krytyczne, wnioski, życzenia, dezyderaty itp. — pod adresem naszej gazety i jej mutacji powiatowych, należy nadsyłać (wraz z kuponem ankietowym) na adres redakcji: „Głos Robotniczy", Łódź, Piotrkowska 86— do dnia 25 bm. włącznie.

Najbardziej twórcze, krytyczne wypowiedzi będą premiowane cennymi nagrodami książkowymi.

Kupon uczestnictwa w ankiecie „Głosu Robotniczego" p. t. „Co chciałbym widzieć na łamach naszej gazety"

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce pracy ....

....

Adres ....

W obronie przyjaciół, wolności i postępu

List otwarty Howarda Fasta do pisarzy radzieckich

Podajemy za czasopismem „Litieraturnaja Gazieta" list otwarty najwybitniejszego współczesnego amerykańskiego pisarza postępowego, Howarda Fasta do pisarzy radzieckich. Howard Fasta i 10 innych wybitnych antyfaszystów amerykańskich osadzono w więzieniu federalnym w Waszyngtonie.

Sądzę, że pisarzy radzieckich i wszystkich czytelników „Litieraturnoj Gaziety" zainteresują okoliczności, w jakich zapadło orzeczenie Najwyższego Trybunału USA z 10 kwietnia o uwięzieniu Johna Howarda Lawsona i Daltona Trumbo. Orzeczenie to stanowi dla władz precedens prawny, który pozwoli im w najbliższej przyszłości w analogiczny sposób rozprawić się z dziesiątkami innych przedstawicieli amerykańskiej inteligencji.

John Howard Lawson i Dalton Trumbo — to nie tylko dwaj najlepsi pisarze Ameryki, to również ludzie o niezwykłej odwadze cywilnej, ludzie niezachwiani w swej wierności dla wyznawanych zasad. Są silni i szlachetni. Działalność ich na przestrzeni wielu ostatnich lat napawa nas dumą, że nosimy szczytne miano pisarzy.

Lawson i Trumbo stali wytrwale i nieugięcie po stronie ludu. W ziejącą brudem i zgnilizną atmosferę amerykańskiego przemysłu filmowego tchnęli oni nieznany dotychczas świeży powiew życia i siły. I to właśnie poczytano im za zbrodnię.

John Howard Lawson dopuścił się „przestępstwa", pisząc scenariusz filmowy o walce republikanów hiszpańskich, a Dalton Trumbo „winien jest zbrodni" jako autor scenariusza, broniącego prawdziwej demokracji amerykańskiej.

Za tę działalność stanęli oni przed naszą osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej. Obydwaj pisarze uważali, że to ich prawem jest mówić o swej przynależności politycznej jedynie wówczas, gdy im to dyktuje własne sumienie, nikt jednak nie może ich do tego zmusić. Toteż odmówili odpowiedzi na pytanie, czy są komunistami. Tę odmowę zakwalifikowano, jako „nieposzanowanie" kongresu i skazano każdego z nich na rok więzienia.

Na takich samych „podstawach" grozi obecnie więzienie 25 ludziom. Ministerstwo sprawiedliwości publicznie oświadczyło, że zamierza w roku 1951 oddać pod sąd 12 tys. komunistów.

Tak oto w Ameryce coraz wyraźniej występują cechy faszyzmu. Koszmarny mrok tej ostatniej nocy monopolistycznego kapitalizmu zapada nad naszą piękną ziemią i nad naszym narodem.

W tej walce nie ulegniemy. Stajemy do niej bez lęku, wiemy bowiem, że z nami są miliony miłujących pokój ludzi w naszym kraju i na całym świecie. Nie boimy się walki, bo wiem żywimy niezłomne przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie tych sił, o zwycięstwie narodu.

ALE JEST RZECZĄ BARDZO WAŻNĄ, ABY CAŁY ŚWIAT DOWIEDZIAŁ SIĘ O NIKCZEMNEJ I TCHÓRZLIWEJ PODŁOŚCI LUDZI, KTÓRZY WTRĄCAJĄ DO WIĘZIEŃ NAJLEPSZYCH PRZEDSTAWICIELI NARODU AMERYKAŃSKIEGO.

Lawson i Trumbo pójdą do więzienia, dzieląc los sekretarza Komunistycznej Partii USA, Dennisa, który całe życie poświęcił obronie wolności demokratycznych i obywatelskich praw narodu amerykańskiego i walce o pokój. Pozbawiono go wolności dlatego, że J. Parnell Thomas i jego niegodziwa kompania sfabrykowali oskarżenie przeciwko niemu i innym demokratom.

Dziś J. Parnell Thomas, jeden z herszców komisji badania działalności antyamerykańskiej siedzi w więzieniu federalnym. Ten pospolity łotr okradał swych własnych urzędników.

Za przestępstwa popełnione przez J. Parnella Thomasa należało mu się do 32 lat więzienia. Skazano go jednak tylko na 8 miesięcy.

Maksymalny wymiar kary za „przestępstwo" inkryminowane przez uprawiającą terror reakcję Eugene Dennisowi, Johnowi Howardowi Lawsonowi i Daltonowi Trumbo — wynosi rok więzienia. Każdego z nich skazano na rok więzienia.

Mego przyjaciela Karola Marzaniego, człowieka śmiałego i szlachetnego, wtrącono do więzienia na trzy lata za nakręcenie filmu, demaskującego działalność „United Electrical Workers". Gdy, zgodnie z prawem, mógł być przedterminowo zwolniony z więzienia i tego mu odmówiono. Nie mieg jednak wątpliwości, że Parnell Thomas, to nędzne indywiduum na pewno z tego prawa będzie korzystał.

Oto garść faktów, świadczących, że u nas, w Ameryce dzieją się rzeczy straszne.

Zwracam się do was, koledzy - pisarze. Podnieście głos w obronie ofiar niesłychanej agresji, spółki Truman - Acheson, której celem jest obrócenie cywilizowanego świata w atomową pustynię.

Pokój! Nie chcemy bomb!

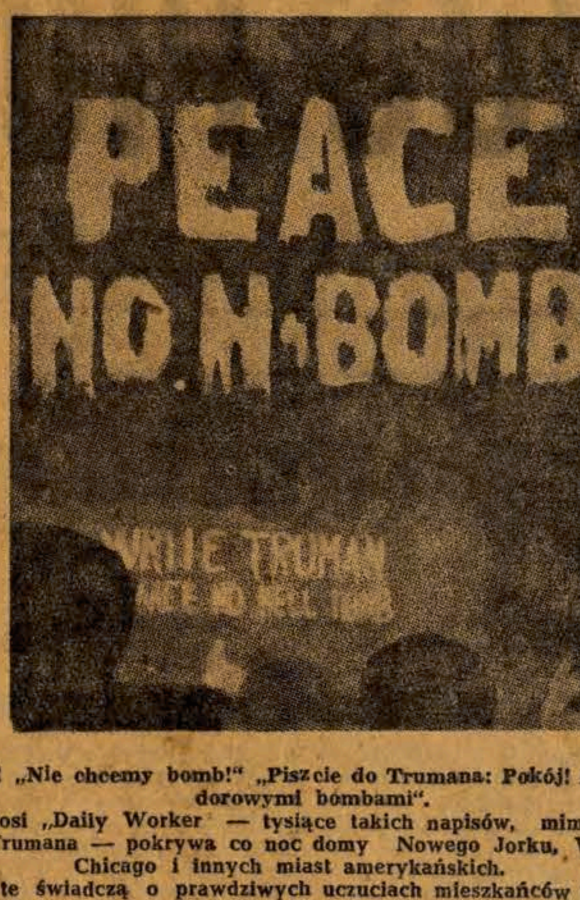

„Pokój"! „Nie chcemy bomb!" „Piszcie do Trumana: Pokój! Precz z wodorowymi bombami".
Jak donosi „Daily Worker" — tysiące takich napisów, mimo czujności policji Trumana — pokrywa co noc domy Nowego Jorku, Waszyngtonu Chicago i innych miast amerykańskich.
Napisy te świadczą o prawdziwych uczuciach mieszkańców USA, którzy mają dość awanturniczej polityki faszystowskiego prezydenta.

Wieści z ZSRR

ODZNACZENIE GAZETY „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA" ORDEREM „CZERWONEGO SZTANDARU PRACY"

MOSKWA (AR).—Gazety moskiewskie zamieszczają dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR treści następującej:

„Za odpowiedzialną i owocną pracę w dziedzinie wychowania młodzieży radzieckiej w duchu komunizmu, za czynną mobilizację młodzieży do walki o pomyślne wykonanie powojennego planu odbudowy i dalszy rozwój gospodarki narodowej kraju odznaczyć gazetę „Komsomolskaja Prawda" z okazji 25-lecia jej istnienia orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy".

Orderami i medalami odznaczeni zostali również liczni pracownicy redakcji.

FILM „TARCZA DŻURGAJA" OTRZYMAŁ NAGRODĘ STALINOWSKĄ

MOSKWA (AR).— Rada Ministrów ZSRR, po rozpatrzeniu wniosku Komitetu do Spraw Nagród Stalinowskich w dziedzinie sztuki i literatury przyznała Nagrodę Stalinowską I stopnia, w kwocie 100 tys. rubli, zespołowi, który opracował film „Tarcza Dżurgaja", wyświetlany obecnie na ekranach kin radzieckich.

Dokształcać kadry techniczne

na zdobyczach techniki radzieckiej

Jednym z ważnych czynników, które ułatwią wykonanie ogromnych zadań Planu 6-letniego, będzie postęp techniczny. W 6-leciu bowiem nastąpi intensywny rozwój naszej techniki.

W przemyśle, transporcie i rolnictwie będzie wykonany wielki program mechanizacji pracy, przede wszystkim najcięższej i szkodliwej dla zdrowia robotnika pracy fizycznej. Wiele czynności kontrolujących i sterujących ulegnie automatyzacji.

W przemyśle węglowym np. wprowadzi się centralne sterowanie transportem dołowym i automatyzację sygnalizacji, w hutnictwie automatyczny pomiar temperatur i automatyzację ruchu pieców martenowskich; w energetyce zautomatyzuje się dozowanie paliwa, powietrza i wody w zależności od obciążenia; w przemyśle włókienniczym zastosuje się krosna automatyczne.

Liczne procesy produkcyjne i usługowe będą wydatnie przyśpieszone. Wzrośnie tempo wytopów stali, walcowania, skrawania metali, przędzenia, tkania itp.

W dużym stopniu realizować będziemy w Planie 6-letnim tendencje nowoczesnej techniki radzieckiej przechodzenia na większe, cięższe i wydajniejsze maszyny i urządzenia, jak np. 60-tonowe wagony towarowe, 1000-tonowe wielkie piece hutnicze, wielkie betoniarki i ciężkie dźwigi wieżowe w budownictwie, większe wielonarzędziowe obrabiarki, pługi 4-skibowe itd. Ponadto przewidziane jest wprowadzenie procesów chemicznych i fizykochemicznych do innych — poza chemią — gałęzi przemysłu.

Ten imponujący program mechanizacji i unowocześnienia naszej gospodarki narodowej wymaga oczywiście licznych, wysokokwalifikowanych kadr technicznych, wymaga nie tylko intensywnego szkolenia nowych zastępów techników i inżynierów, lecz także doszkalania i systematycznego podnoszenia kwalifikacji istniejących kadr.

Przed wojną kierownicy międzynarodowych koncernów kapitalistycznych, do których należała większość zakładów przemysłowych w Polsce, świadomie ograniczali rozwój naszej techniki, wpływając na program nauczania na politechnikach, gdzie zaniedbywano kształcenie inżynierów - konstruktorów oraz projektantów urządzeń przemysłowych i całych fabryk. Alę to jeszcze nie jest jedyna przyczyna naszego zacofania.

Towarzysz Bolesław Bierut w referacie na IV Plenum KC naszej Partii zwrócił uwagę na grożące kadrom inżynierskim niebezpieczeństwo prowincjonalizmu technicznego, spowodowane pozbawieniem w latach wojny ogromnej większości naszych techników, źródeł informacji o postępie technicznym za granicą oraz odsunięciem ich od warsztatów naukowych, a bardzo często nawet od zakładów przemysłowych.

Niebezpieczeństwo zaściankowości technicznej naszych kadr inżynierskich **musi być jak najprędzej usunięte przez doszkalanie ich na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, przodującej techniki świata.**

Jak podaje inż. Lesz w książce **„Nowa technika w ciężkim przemyśle", Związek Radziecki posiada najnowocześniejsze hutnictwo, które szczyci się najwyższym w świecie procentem surówki, wytapianej w wielkich piecach o pojemności ponad 1.000 m. sześć., najwyższym uzyskiem surówki z jednostki objętości pieca, najniższym rozchodem koksu, stosowaniem w wielkich piecach podmuchu powietrza wzbogaconego tlenem oraz wytopem już w r. 1940 — 23 proc. stali jakościowej, podczas gdy hutnictwo amerykańskie nigdy nie przekroczyło 15 proc. stali jakościowej w ogólnym wytopie.**

Niektóre radzieckie elektrownie, jak np. na kanale Moskwa — Wołga lub pod Erywaniem w Armenii, są do tego stopnia zautomatyzowane, że nie mają w ogóle stałej obsługi, a tylko automaty są periodycznie kontrolowane.

Dumą ZSRR jest przemysł lotniczy. Wszystkie typy samolotów radzieckich okazały się w czasie wojny lepsze od niemieckich. Skonstruowane zaś w Związku Radzieckim po wojnie samoloty rakietowe osiągają szybkość 1.000 — 1050 km na godz., podczas gdy najszybsze amerykańskie aparaty odrzutowe, „F-80" poruszają się z szybkością 960 km na godz.

W przemyśle metalowym stosuje się w Związku Radzieckim coraz częściej tzw. automatyczne linie obrabiarkowe. Obrabiany przedmiot samoczynnie przenoszony jest z maszyny na maszynę, która również automatycznie rusza i wyłącza się. Zadaniem obsługi jest tylko załadowanie surowca z jednej strony linii i odebranie gotowego produktu z drugiej strony.

Na wspaniałych zdobyczach radzieckiej techniki nasze kadry inżynierskie powinny uczyć się najnowocześniejszych rozwiązań technicznych.

Naczelna Organizacja Techniczna prowadzi akcję popularyzacji techniki radzieckiej. W IV-tym kwartale ub. roku z inicjatywy NOT wygłoszono w całym kraju 1.868 odczytów o osiągnięciach radzieckiej techniki i przemysłu radzieckiego. Ponad 630 z tych odczytów — to wykłady dla specjalistów, reszta — to popularne pogadanki dla załóg robotniczych. W roku bieżącym nasilenie akcji odczytowej jeszcze wzrośnie. Najciekawsze referaty, uzupełnione i wzbogacone głosami w dyskusji, będą powielane i rozsyłane w teren dla wielokrotnego wygłoszenia.

Prócz tego, stowarzyszenia techniczne pod nadzorem NOT zorganizują w tym roku na najwyższym poziomie specjalizacyjnym, **piętnaście 2-tygodniowych kursów postępu technicznego oraz 5 kursów socjalistycznej organizacji pracy. Będzie to początek stałej, długofalowej akcji doszkalania istniejących kadr technicznych.**

Ważnym ośrodkiem popularyzacji techniki radzieckiej jest literatura fachowa. W końcu ub. roku powstało przedsiębiorstwo pn. Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Ilość wydawnictw będzie w rb. o 50 proc. większa, niż w roku 1949 i obejmie m. in. **przekłady najlepszych radzieckich książek technicznych.**

Biblioteki NOT, centralnych zarządów, zjednoczeń przemysłowych oraz większych fabryk zaopatrywane są stale w około 60 radzieckich czasopism technicznych. Polskie czasopisma techniczne zamieszczają **liczne artykuły na temat osiągnięć radzieckiej techniki oraz recenzują ważniejsze publikacje radzieckie w dziedzinie technicznej.**

Pierwsze zatem kroki w doszkalaniu naszych kadr inżynierskich na bazie techniki radzieckiej zostały już uczynione. **Zwiększenie ilości kursów, pogłębienie ich tematyki, stawianie coraz to nowych problemów technicznych, objęcie doszkalaniem wszystkich inżynierów i techników, intensywna propaganda czytelnictwa literatury technicznej oraz systematyczna popularyzacja nowych osiągnięć radzieckich — oto droga podwyższania kwalifikacji naszych inżynierów i techników, konieczna dla zapewnienia przewidzianego Planem 6-letnim postępu technicznego.**

J. F. Ch.

W walce o zdrowie mas pracujących

Uroczysta inauguracja II „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Sali Kameralnej Domu Wojska Polskiego w stolicy odbyło się uroczyste otwarcie II „Tygodnia Zdrowia".

Na uroczystość przybyli m. in. minister zdrowia dr. T. Michejda oraz wiceministrowie dr. Sztachelski i dr. Kożusznik, min. min. Dietrich i Podedworny, członek KC PZPR St. Matuszewski oraz sekretarz CRZZ Piwowarska. Obecni byli liczni przodownicy pracy, delegaci stołecznych fabryk i aktywiści PCK.

Omawiając zadania II „Tygodnia Zdrowia" prezes PCK dr. B. Kostkiewicz podkreślił, że „Tydzień" ma przyczynić się do dalszego podniesienia zdrowotności oraz do wzmożenia opieki nad rodziną robotniczą i chłopską.

Tow. Piwowarska, sekretarz CRZZ wskazała, że Rząd i Związki Zawodowe otaczają szczególną troską zdrowie matki i dziecka. W Polsce Ludowej PCK stał się masową organizacją społeczną o wyraźnym obliczu politycznym. Organizacja ta cieszy się pełnym poparciem i zaufaniem całego społeczeństwa.

II „Tydzień Zdrowia" powinien zmobilizować całe społeczeństwo do jeszcze aktywniejszej walki o zdrowie robotników i chłopów — najbardziej ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Wiceprezes Zarządu Głównego PCK dr Domańska przedstawiła osiągnięcia służby zdrowia w Polsce Ludowej. Dzięki masowym szczepieniom ochronnym o 40 procent spadł poziom zachorowań na choroby zakaźne. O jedną trzecią w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyła się liczba zgonów na gruźlicę. Liczba ośrodków zdrowia doszła do 1220, z czego 792 działa na wsi. Przed wojną istniało 70 ośrodków wiejskich. Obecnie w całym kraju jest 994 przychodni dla kobiet ciężarnych. Ok. 2 tysięcy położnych gminnych udziela fachowej pomocy kobietom wiejskim.

O 34 procent wzrosła liczba łóżek szpitalnych, a dzięki pomocy Państwa Ludowego mało i średniorolna ludność wiejska korzysta z bezpłatnego lub ulgowego leczenia szpitalnego. Ogromną pomocą w działalności polskiej służby zdrowia są doświadczenia przodującej w świecie medycyny radzieckiej.

„W dniu uroczystego otwarcia II „Tygodnia Zdrowia" — oświadczyła dr Domańska — w imieniu PCK składam przyrzeczenie, że wytężymy wszystkie siły, aby przez zapewnienie zdrowia człowiekowi pracy zwiększyć jego wydajność pracy, a tym samym zwiększyć potencjał gospodarczy kraju, jego obronność i przyczynić się do wzmocnienia obozu pokoju".

Robotnicy australijscy protestują

przeciwko próbom delegalizacji partii komunistycznej

NOWY JORK (PAP) — Z Sydney **donoszą, że związki zawodowe marynarzy, robotników portowych i górników ogłosiły wspólną deklarację, piętnującą rządowy projekt ustawy przewidujący zakaz działalności Komunistycznej Partii Australii.**

Deklaracja stwierdza, że projekt rządowy stanowi próbę rozbicia zorganizowanego ruchu zawodowego w Australii i **jest dowodem, że rząd australijski bierze w myśl wskazówek imperialistów amerykańskich udział w przygotowaniu wojny agresywnej.**

Związek marynarzy australijskich ogłosił poprzednio komunikat, zapowiadający opuszczenie statków we wszystkich portach w wypadku, gdyby rząd chciał zastosować jakiekolwiek środki antykomunistyczne.

Przeciwko zakazowi działalności partii komunistycznej wypowiedział się także potężny związek mechaników, **zapowiadając zdecydowaną walkę przeciw wszelkim próbom wprowadzenia w życie faszystowskiego projektu rządowego.**

Krajowa odprawa

aktywistek organizacji kobiecych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Warszawie rozpoczęła się dwudniowa odprawa szkoleniowa dla przedstawicielek zarządów wojewódzkich Ligi Kobiet, wydziałów kobiecych przy wojewódzkich komitetach PZPR i ZSL oraz przy wojewódzkich zarządach ZSCh.

Na zebranie przybyła m. in. przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet — ob. A. Musiałowa, kierownik Wydz. Kobiecego KC PZPR pos. E. Orłowska oraz kierownik Wydz. Kobiecego ZSCh. ob. M. Mroczek.

Referat na temat zadań organizacji kobiecych na odcinku wysuwania i szkolenia nowych kadr wygłosiła przewodnicząca ZG LK ob. A. Musiałowa, stwierdzając, że sprawa dostarczenia naszej gospodarce nowych wykwalifikowanych kadr musi stać się obecnie jednym z naczelnych zadań wszystkich organizacji kobiecych.

Chłopi polscy w Dniepropietrowsku

Delegację chłopów polskich przybyłą z Kijowa do Dniepropietrowska, powitali na dworcu przedstawiciele organizacji radzieckich, partyjnych i społecznych. Jadąc przez miasto, goście polscy oglądali wspaniałe gmachy, dymiące kominy zakładów metalurgicznych im. Piotrowskiego oraz inne, całkowicie odbudowane w okresie powojennym przedsiębiorstwa.

Samo miasto, zniszczone niemal w połowie przez barbarzyńców hitlerowskich, jest już prawie całkowicie odbudowane. **Aleja Karola Marksa**, która przed wojną była dumą Dniepropietrowska, a którą hitlerowcy całkowicie zniszczyli, **cieszy znowu oko wspaniałą zielenią drzew, kwieciem skwerów i trawników, odbudowanymi i nowymi gmachami. Na wszystkich ulicach miasta widać liczne budynki otoczone jeszcze rusztowaniami.**

— Widać, że ludzie radzieccy potrafią szybko i dobrze budować — mówi jeden z uczestników delegacji, Jan Ordyniec.

Po krótkim wypoczynku delegaci polscy zwiedzili Dniepropietrowski Instytut Rolniczy, oprowadzani przez dyrektora Instytutu, Aleksandra Łysenkę. Instytut — zburzony przez barbarzyńców hitlerowców — obecnie odbudowuje się. W murach tego kształca się **już przyszli agronomowie i zootechnicy.**

W laboratoriach agrotechnicznych chłopi polscy spotkali się z profesorami, wykładowcami i studentami. Profesor Kalianow, kierownik katedry i laboratorium hodowli roślin, opowiedział gościom, w jaki sposób chłopcy i dziewczęta — dzieci robotników i chłopów — wstępujący do Instytutu, stają się uczonymi — agronomami, w jaki sposób młodzież ta, pracując w kołchozach i sowchozach, zaszczepia wysoką kulturę rolnictwa. Instytut pozostaje w bliskim kontakcie z kołchoźnikami, prowadzą cymi doświadczenia praktyczne w dziedzinie osiągnięć naukowych agrobiologii miczurinowskiej. Tak np. słynny kołchoźnik ukraiński, eksperymentator **Marek Oziernyj,** który na swej działce osiągnął rekordowy urodzaj kukurydzy (228,3 ctn. z ha), jest członkiem Rady Naukowej Instytutu, prowadzi na zlecenie Instytutu doświadczenia praktyczne i wygłasza odczyty.

Drugi uczony Instytutu, **Dymitr Olejew**, profesor i kierownik katedry hodowli, opowiedział gościom, w jaki sposób Instytut kształci zootechników i jak stosują oni następnie zdobytą wiedzę na farmach hodowlanych kołchozów i sowchozów.

Wychowanek i pracownik naukowy Instytutu, Michał Siedych, hoduje na farmach kołchozowych i sowchozowych nową rasę dużych, białych świń ukraińskich, osiągających na dobę około 1.136 gr przyrostu żywej wagi, zamiast — jak dawniej — 800 gr.

Chłopi polscy z wielkim zainteresowaniem słuchali wyjaśnień profesora, który opowiedział im o **nowych, udoskonalonych rasach bydła rogatego i owiec. Profesor wyraził nadzieję, że doświadczenia naukowe w dziedzinie rozwoju i ulepszenia hodowli bydła w ZSRR będą również pomocne chłopom polskim, w ich pracy nad podniesieniem wydajności i ulepszeniem rasy bydła w Polsce.**

Goście interesują się wszystkimi zagadnieniami agrotechniki — hodowlą upraw rolniczych i zwiększeniem urodzajów.

— Czytałem, że u was, w Związku Radzieckim, i nieje gatunek pszenicy, dający po 100 ctn. ziarna z ha — mówi Stanisław Maksimiuk.—Jak się ta pszenica nazywa i gdzie moglibyśmy ją zobaczyć?

— **Jest to pszenica gałęzista** — wyjaśnił prof. Kalianow. Wyhodowano ją w podmoskiewskim Instytucie naukowo-badawczym w Górkach Leninowskich, gdzie na działce doświadczalnej dała 150 ctn. z ha. **Pszenica gałęzista rośnie również na polu doświadczalnym Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriazewa.**

— U nas nie tylko gałęzista pszenica daje wysokie urodzaje — ciągnął dalej prof. Kalianow.—Nawet zwyczajna pszenica ozima daje na działkach kołchozowych eksperymentatorów - miczurinowców do 80 ctn. z ha. Dowodzi to, że w warunkach gospodarki kołchozowej, przy wykorzystaniu najnowszych osiągnięć nauki agronomicznej, stosowaniu najnowszej techniki rolniczej i wprowadzeniu polowo-łąkowego płodozmianu w rolnictwie można otrzymywać wysokie urodzaje każdej uprawy.

Goście obejrzeli następnie odbudowany gmach Instytutu, jego liczne gabinety i laboratoria, gawędzili ze studentami i studentkami.

Po obiedzie chłopi polscy zwiedzili Dniepropietrowski Instytut Górniczy, którego wychowankowie, biorący czynny udział w odbudowie Zagłębia Donieckiego, są dobrze znani na Ukrainie.

Wieczorem goście zwiedzili park Kultury i Wypoczynku im. Szewczenki i oglądali w ukraińskim teatrze dramatycznym sztukę „Natałka-Połtawka".

3 czerwca rano delegacja chłopów polskich wyjechała do kołchozów, sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych obwodu dniepropietrowskiego.

Zagadnienie planowania w pracy partyjnej

Przed komitetami partyjnymi każdego dnia staje mnóstwo najróżnorodniejszych zagadnień. Szczególnie w takim potężnym ośrodku przemysłowym, jak Łódź, wyłaniają się wciąż nowe problemy, wymagające natychmiastowego rozwiązania. Umiejętność skupienia się wokół głównego zadania — oto najistotniejsza cecha **prawidłowego kierownictwa.**

Najważniejsza zasada pracy organizacyjnej polega na tym, ażeby biorąc za punkt wyjścia wytyczne Partii i uwzględniając swoistą właściwość sytuacji, wyodrębnić w pracy praktycznej centralne dla danego terenu zadania i na ich wykonanie obrócić główne siły.

Jednak jeszcze nie wszyscy kierownicy i działacze partyjni posiadają umiejętność koncentrowania się na węzłowych zagadnieniach. U wielu na pierwszy plan wysuwa się masa drobniejszych spraw, walą się na głowę bieżące akcje, **a wielkie, zasadnicze sprawy pozostają często w zaniedbaniu.** Wynika to z braku podstawowego warunku powodzenia w działalności partyjnej — **planowości pracy.**

Bez właściwie sporządzonego planu nie ma **prawidłowego podziału pracy,** nie ma dostatecznej **kontroli wykonania,** nie ma wreszcie **osobistej odpowiedzialności za wykonanie określonych zadań.**

W chwili obecnej, gdy przed organizacjami partyjnymi stoi zadanie **realizacji uchwał IV Plenum KC,** zagadnienie planowania nabiera szczególnego znaczenia.

Praca partyjna musi być przede wszystkim twórczą i dlatego winna **być dalekozwroczną, żywą i operatywną.**

Komitety partyjne mają więc przed sobą zadanie opracowania **długofalowego planu,** w którym przewidywane prace zostałyby szczegółowo i starannie opracowane. Wówczas można będzie, po wyciągnięciu odpowiednich wniosków, zabezpieczyć **prawidłową realizację polityki Partii.**

W jaki zatem sposób planowano dotychczas w komitetach dzielnicowych i jak zabezpieczano **wykonanie uchwał partyjnych?**

Na wstępie należy stwierdzić, że w wyniku politycznych i organizacyjnych uchwał KC, poprawił się znacznie styl i poziom pracy komitetów dzielnicowych.

W toku realizacji uchwał KC, Komitety Dzielnicowe przyswajały sobie bolszewickie formy pracy, które umożliwiały usuwanie braków i nakreślanie **właściwego systemu pracy partyjnej.**

Jednak — jak uczy **doświadczenie WKP(b) i Tow. Stalin — bolszewicy nie powinni żyć w samouspokojeniu i niefrasobliwości, lecz w ciągłej walce o wciąż nowe i nowe sukcesy na froncie gospodarczym, kulturalno - oświatowym i partyjno - politycznym.**

Wskazując na dobre strony pracy kierownictwa partyjnego Komitetów Dzielnicowych, nie można pominąć milczeniem niedociągnięć i błędów, wynikających z braku planowości.

Dotychczas bowiem w poczynaniach Komitetów Dzielnicowych nie było konkretnie zaplanowanej pracy **NA DŁUŻSZY OKRES.** Ograniczano się do wykonania bieżących spraw. Realizowano w ten sposób uchwały II i III Plenum KC, względnie uchwały Biura Organizacyjnego.

Zgodnie z zaleceniami, przenoszono uchwały na aktyw dzielnicowy i organizacje podstawowe.

Realizację tych uchwał cechowała **szturmowość,** co wiązało się z brakiem systematycznej pracy.

Uchwały, aczkolwiek ujęte w planie miesięcznym dzielnicy, miały w toku realizacji charakter akcyjności. Często następowały wypadki, że w nawale nowych, bieżących zaleceń, przerywano realizację poprzednich, powracając do nich przy takich czy innych okazjach.

Zasadniczym niedociągnięciem stylu pracy K. D. był brak współpracy i niedostateczna wymiana doświadczeń pracy partyjnej między poszczególnymi dzielnicami lub też wydziałami.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że o ile w Komitecie Łódzkim wprowadzono od kilku miesięcy metody długofalowego planu, o tyle dzielnicowe kierownictwa partyjne nie przyswoiły sobie jeszcze nowego stylu pracy.

Długofalowy plan K. Ł. opracowywany jest na okres 3 miesięcy. W tym okresie egzekutywa K. Ł. przewiduje w planie, że realizować bedzie centralne wytyczne Partii poprzez poszczególne wydziały lub też za pośrednictwem powołanych komisji pod przewodnictwem jednego z sekretarzy.

Opracowane przez nich oceny i projekty uchwał lub postanowień wysłuchiwane i dyskutowane są na posiedzeniu egzekutywy. W ten sposób **długofalowy plan uaktywnia wydziały i komisje, czyni ich pracę bardziej operatywną i analityczną, umożliwia też odpowiednie przygotowanie się do wykonania zadań partyjnych.**

Podobne planowanie winny wprowadzić egzekutywy K. D.

Dlaczego sprawa długofalowego planowania, podziału prac i kontrola wykonania ma dla nas tak ważne znaczenie?

Przytoczymy kilka przykładów: Uchwały Biura Organizacyjnego K. C. i Komitetu Łódzkiego w sprawie szkolenia partyjnego czy też wzmożenia pracy partyjnej wśród kolejarzy, nie były dotychczas rozpatrywane przez Komitety Dzielnicowe pod kątem **realizacji tych uchwał przez podstawową organizację partyjną.**

Egzekutywy K. D. wprawdzie zapoznały podległe sobie organizacje z uchwałami, lecz **nikt nie wnikał w to, jak uchwały partyjne są wykonywane w poszczególnych zakładach pracy.**

Weźmy inny przykład, mówiący wiele o stylu pracy Komitetu Dzielnicowego.

W wytwórni Monopolu Tytoniowego stwierdzono w br. poważne nadużycia. Jednak podstawowa organizacja partyjna przeszła obojętnie obok tego wydarzenia. I chociaż Komitet Dzielnicowy wiedział o tym, nie zajął się sprawą, by zbadać, w jaki sposób doszło do takich wykroczeń i jak pracowała podstawowa organizacja partyjna, jeśli niektórzy spośród członków egzekutywy nie potrafili wyciągnąć odpowiednich wniosków w tej sprawie. Ba, Komitet nawet nie uwidocznił tego zagadnienia w swoim planie.

Natomiast Komitet Dzielnicy Śródmieście - Lewa już inaczej ustosunkował się do tego rodzaju sprawy, gdy w Elektrowni Łódzkiej ujawniły się pewne nieporządki. Egzekutywa K. D. Śródmieście - Lewa, zaniepokojona sygnałami dochodzącymi z Elektrowni, wyłoniła komisję pod kierownictwem członka egzekutywy K. D.

Zbadano stosunki, panujące w zakładzie pracy, rozpatrzono pracę podstawowej organizacji partyjnej i wyciągnięto należne wnioski.

Uzdrowiło to stosunki w Elektrowni i podniósł się autorytet organizacji podstawowej.

Jednakże tego rodzaju fakty, jakie zaistniały zarówno w PMT jak i w Elektrowni, nie nabrałyby tej ostrości, gdyby komitety dzielnicowe w sposób planowy omawiały pracę w poszczególnych podstawowych organizacjach partyjnych.

* * *

Wspomniane przykłady potwierdzają **konieczność przejścia od przypadkowej, akcyjnej i szturmowej pracy, do przemyślanej, długofalowej pracy partyjnej Komitetów Dzielnicowych.**

Ogromne zadanie stojące przed partyjnymi organizacjami wymagają stałego podwyższania poziomu i udoskonalania metod pracy aparatu partyjnego.

Lecz zagadnienie długofalowego planu, kolektywności i podziału pracy oraz indywidualnej odpowiedzialności, przy bolszewickim stylu kontroli wykonania, tyczy się w niemniejszej mierze również pracy podstawowych organizacji partyjnych w fabrykach, urzędach i instytucjach.

Od operatywności kierownictwa partyjnego, od umiejętności wyznaczania członkom Partii ściśle określonych zadań i poleceń, od właściwego połączenia wysiłków wszystkich organizacji wokół najistotniejszych zadań — w dużym stopniu zależy nasze powodzenie w walce o socjalizm i pokój.

Ad.

To i owo

Grunt się usunął pod nogami

Fatalne, proszę was, uczucie, kiedy człowiekowi raptem grunt się pod nogami usuwa. Doświadczyłem, uważacie, tego kiedyś, w t.zw. wczesnej młodości. Szedłem sobie spacerkiem, jak gdyby nigdy nic, koło jednej z tomaszowsko-mazowieckich cegielni, a tu trrach, ziemia się niespodziewanie usuwa i spadłem, jak to się mówi, na t.zw. zbity łeb do leżącej dość nisko glinianki.

Dlaczego o tym wspominam? Dlatego, że dobrze rozumiem wszystkich panów z Departamentu Stanu i ich fagasów z „Głosu Ameryki", z londyńskiego BBC, z radia madryckiego, z „republiki" Bonn itd. Rozumiem mianowicie dobrze ich wściekłość i żal, rozpacz i gniew, ból i oburzenie, zawód i gorycz, przygnębienie i desperację, smutek i melancholię z powodu... ostatnich układów między rządem Polski Ludowej a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

O cóż chodzi? O to, że właśnie, dzięki powyższym układom, grunt im się raptem pod nogami usunął. Bo łazili sobie (w politycznym tego słowa znaczeniu) nad brzegami Odry i Nysy Łużyckiej, ścieżki wojennej na tym terenie upatrując. Ba, całkiem pewni i przekonani byli, że powyższa granica to „murowany" odcinek frontu przyszłej wojny.

A oto przyjacielska deklaracja, wydana wspólnie przez rządy RP i NRD, — a utrwalająca granicę nad Odrą i Nysą jako wieczną i nienaruszalną granicę pokoju — wywołała wśród podżegaczy wojennych z USA i Londynu, Bonn i Madrytu, Paryża czy Belgradu coś w rodzaju trzęsienia ziemi. Krótko mówiąc, powtarzamy: (grunt wojenny) się im pod nogami na tym poważnym odcinku usunął. Zniknęły nadzieje na nową awanturę wojenną. I to jest właśnie głównym powodem ujadań, biadań, żalów, pretensji i protestów, którymi rozbrzmiewa ostatnio cały ginący światek niepokoju, nienawiści i ludobójstwa.

E. Tam

Nie wolno wciąż trwać na szarym końcu

PZPB im. Kunickiego muszą zaostrzyć walkę o jakość

Nie tak dawno na łamach naszej gazety pojawił się krytyczny artykuł na temat **niedociągnięć w PZPB im. Stanisława Kunickiego** (dawniej PZPB Nr 6).

Omówiliśmy wówczas poważne braki w produkcji tych zakładów, niedostateczną kontrolę techniczną i troskę o jakość produkcji, pozostawiającą wiele do życzenia.

Od tego czasu minęło już parę tygodni, lecz dawna „Bawełniana Szóstka" w dalszym ciągu nie wykonuje swych planów jakościowych. Chociaż zaplanowano 72 proc. primy dla tych zakładów, produkują one zaledwie **56 proc. primy.**

Czy załoga zakładów, kierownictwo i organizacja partyjna potrafiły wyciągnąć odpowiednie wnioski z naszego krytycznego artykułu? Czy uwagi, skierowane tam pod adresem dyrekcji, organizacji partyjnej zostały rozpatrzone na zebraniu partyjnym lub na naradzie wytwórczej? Okazuje się, że nie. Sprawę tę poruszono jedynie na zebraniu rady zakładowej, a i to bynajmniej nie w celu rozpatrzenia zarzutów i usprawnienia na tej podstawie swej pracy, lecz wyłącznie dlatego, aby stwierdzić, że „artykuł był za ostry". Oczywiście nie zrobiono nic, żeby wykazać słuszność tego rodzaju stanowiska, nie zrobiono również nic, by ulepszyć kulejącą produkcję.

Stare błędy pokutują

Nic więc dziwnego, że w PZPB im. Kunickiego w dalszym ciągu pokutują dawne trudności, w dalszym ciągu we wszystkich oddziałach produkcyjnych rzuca się w oczy **brak odpowiedniej kontroli technicznej i brak współpracy z majstrami.**

Źródeł niskiej jakości produkcji PZPB im. Kunickiego należy szukać już w przędzalni. Przewijaczka, ob. Lorenc twierdzi — a nie jest to zdanie odosobnione — że bardzo często zdarzają się szpulki osnowowe, na których nawinięte bywają dwa gatunki przędzy. Tak pomieszana przędza idzie aż do tkalni i tam podczas tkania powstają w towarze pasy, które po wykończeniu wychodzą na jaw. Na przędzalnię narzekają również i tkaczki, ob. ob. Redlik i Balcerek, pokazując nam nierówny wątek, który zrywa się łatwo.

Nie są bez winy także i tkacze. Zdarza się tutaj często, że w płochach przeciągnięte są po dwie, trzy lub cztery nitki. Takie wypadki nastąpiły w czasie naszej bytności w fabryce na krosnach ob. ob. Zawadzkiej, Włodarka i innych, a majster nie zwrócił nawet na to uwagi. Te drobne na pozór błędy uwidaczniają się znów w wykończalni, powodując zgrubienia w tkaninie.

Jednak najgorzej przedstawia się sytuacja **w wykończalni.** Występuje tutaj wiele usterek natury technicznej; nierównomierny dopływ towaru, na skutek czego — maszyny albo stoją, czekając na towar, albo też pracują po 12 godzin. Dość powiedzieć, że w ubiegłym miesiącu wykończalnia nie tylko nie wykonała swego planu jakościowego, lecz i **plan ilościowy wyrobiła tylko w 95 proc.**

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie usprawnienia pracy, podniesienia kwalifikacji pracowników wykończalni staje się sprawą naprawdę palącą. Ostatnio skierowano stąd 20 pracowników na **kurs wykończalniczy do PZPB im Stalina.** Niestety, **organizacja związkowa nie potrafiła dopilnować, aby wszyscy uczęszczali na szkolenie zawodowe. Do tego stopnia zaniedbano tę sprawę, że obecnie pozostała na kursie tylko jedna osoba.**

Dyrekcji i organizacji partyjnej pod uwagę

Pisząc ostatnio dość często o PZPB im. Kunickiego czynimy to w tym celu, żeby pobudzić te zakłady do ocknięcia się z dotychczasowego zastoju, zrewidowania metod pracy i poprawienia produkcji. Pora, by organizacja podstawowa, na której czele stanęło od niedawna nowe kierownictwo, wniknęła wreszcie głębiej w przyczyny niedociągnięć i zmobilizowała całą załogę do walki o lepsze wyniki pracy.

Słusznie na ostatniej naradzie produkcyjnej powiedział II sekretarz Podst. Org. Part., tow. Fidler, że dyrekcja i kierownictwo zakładu nie wnikają głębiej w swe braki, nie przeprowadzają dokładnej analizy błędów i nie opracowują lepszych metod pracy. Jednak i organizacja partyjna winna żywiej zająć się tymi sprawami. W obliczu ostatniej **uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, walka o jakość winna ulec zaostrzeniu i PZPB im. Kunickiego w tej walce nie mogą stale pozostawać w tyle.**

PZPB im. Kunickiego muszą na podstawie krytycznej oceny dotychczasowej pracy zerwać wreszcie ze złą tradycją i, wzmacniając kontrolę techniczną, podnosząc szkolenie zawodowe, pogłębiając narady techniczne, **podnieść na właściwy poziom jakość produkcji.**

M. K.

Z frontu walki

o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym **w PZPB Nr 17** nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 0,06 proc. Do pracy spóźnili się ob. ob. Stefan Stasiak o 15 minut i Janina Rączka o 10 minut.

W PZPDz. Nr 5 wczoraj nie było ani jednej nieusprawiedliwionej nieobecności. Wszyscy stawili się do pracy punktualnie.

W PZPW Nr 2 ci, którzy nie przyszli do pracy i nie przedstawili o 0,6 proc. ogółu pracowninowili 0,6 proc. ogółu pracwoników.

Spóźniły się 3 osoby: ob. Rogalski o 8 minut, ob. ob. Albin i Dołatowski po 10 minut.

W Państwowych Zakładach Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 na wszystkich 4 oddziałach nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 0,02 proc. Spóźnili się do pracy po 10 minut — ob. ob. Andrzejczak i Żak oraz 15 minut — ob. Stachurski.

W Wytwórni Gumowej Nr 6 kierownik personalny nie podał nam wyników absencji, tłumacząc się „tajemnicą państwową". Wielki już czas, aby zorientował się wreszcie, jakie wiadomości podlegają tajemnicy państwowej i aby uważniej czytał „Głos", w którym co dzień publikujemy meldunki z frontu walki o dyscyplinę pracy.

A może jest to nowy sposób ukrywania niepomyślnego stanu w Wytwórni nr 6?

Karygodne lekceważenie pracy

Co na to Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego?

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego w w Łodzi została powiadomiona alarmującym pismem H. T. (1107) 5458-50 Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy o konieczności dostarczenia w jak najszybszym terminie surowca do produkcji odzieży.

Z otrzymanego pisma wynikało, że od dostawy surowca uzależniona jest dalsza produkcja i praca w tych Zakładach.

Aby nie było przerwy w produkcji Zakładów Warszawskich, załoga nasza przystąpiła do wyekspediowania potrzebnego surowca i dnia 27 maja o godzinie 10 wysłano samochód ciężarowy z obsługą do Warszawy.

Dział Zaopatrzenia ze swej strony powiadomił przedstawiciela Zakładów Warszawskich, że dostawa będzie zrealizowana na czas. W wypadku jakiegoś defektu samochodu lub opóźnienia przyjazdu — przedstawiciel z Warszawy przyrzekł, że zatrzyma pracowników do natychmiastowego rozładowania samochodu.

W dniu 27. 5. 50 r. o godz. 13.25 a więc po czterech niespełna godzinach surowiec dostarczony został przez naszego konwojenta ob. Zbigniewa Rzeźniczaka Zakładom w Warszawie.

I tutaj — konwojent dowiaduje się, że magazyny są już zamknięte, a magazynier w dniu 27. 5. 50 r. skończył pracę o godzinie 12!

Wobec tego konwojent udał się do dyrektora Zakładów, który przywitał go w następujący sposób:

— Nic mnie wasz samochód nie obchodzi, musicie przecież wiedzieć, że są Zielone Święta. Wóz powinien był przybyć rano. Czekajcie do wtorku. —

Na prośby naszych szoferów postanowiono towar złożyć w prowizorycznym magazynie bez zamknięcia, gdyż magazyny właściwe już „świętowały". Surowiec złożono więc do przygodnego magazynu, a konwojent nasz musiał „czuwać" aż do wtorku pod drzwiami tej komórki pilnując towaru. Dopiero we wtorek o godz. 8 (po trzech dniach) zjawił się magazynier i odebrał towar.

Postępowanie takie naraziło na zbędne koszty przedsiębiorswo państwowe, zatrzymało pracownika na okres świąteczny w Warszawie odbierając mu prawo do odpoczynku.

Tego rodzaju biurokratyczne postępowanie godzi w interesy mas pracujących i koliduje z dyscypliną pracy.

K. Cybulski
korespondent z Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego.

Uważamy, że tym karygodnym postępowaniem kierownictwa Zakładów Warszawskich powinien się bliżej zainteresować Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Nasi korespondenci piszą

»Jeszcze nie przyniesiono pieniędzy«

W Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Pończoszniczego Nr 1 odbywają się wypłaty trzy razy w miesiącu, z tym, że końcowe obliczenie przeprowadzane jest 7 każdego miesiąca. Zazwyczaj tak bywa, że robotnicy I zmiany muszą nieraz po kilka godzin czekać przed okienkiem kasy, zanim otrzymają pieniądze. Interwencje jakoś dotąd nie odniosły skutku. Mówi się, że pieniędzy nie przyniesiono z banku, że nie nadeszły jeszcze z dyrekcji i t. d.

Wydaje się nam jednak, że obowiązkiem Wydziału Pracy i Płacy jest dopilnowanie tego, aby w przyszłości wypłaty odbywały się punktualnie i w większym porządku.

Józefa Wasilewska
P.Z.Z.P.P. Nr 1.

Jak usprawnić pracę kursu ideologicznego

W Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego przystąpiono do szkolenia ideologicznego jeszcze w październiku 1949 r. Początkowo brak zdyscyplinowania wśród naszych towarzyszy oraz niedocenianie wagi szkolenia sprawiły, że szkolenie nie przyniosło oczekiwanych wyników.

Zdarzało się, że zebrania trzeba było kilkakrotnie odwoływać na skutek słabej frekwencji. To było jedną z przyczyn konieczności przedłużenia kursu. Dopiero **energiczna akcja egzekutywy i Komisji Szkoleniowej K. D. postawiła kurs na nogi.** Ustalono dokładny kalendarzyk zebrań, przeprowadzono indywidualne rozmowy z towarzyszami, zlikwidowano w dniu zebrania różne wyjazdy na delegacje. **I oto frekwencja na kursie podniosła się do 90 proc. Dyskusje po wykładach nabierały coraz większego ożywienia. Do repetytoriów słuchacze przygotowali się sumiennie.**

Zakończenie kursu, jakie odbyło się ostatnio, dowiodło, że materiał został dobrze przyswojony przez większość towarzyszy. Wielu spośród absolwentów kursu zostanie wkrótce wykorzystanych już w charakterze wykładowców.

I. Wojtyniak
C. H. P. S.

„Szkodliwość" czytania gazet

Niektóre, poważniejsze artykuły, zamieszczone w gazetach bywają nieraz dla wielu trudne do zrozumienia. U nas, w warsztacie mechanicznym Wytwórni Filmów Fabularnych, postanowiliśmy w swoim czasie artykuły te wspólnie odczytywać i omawiać podczas przerw śniadaniowych. W ten sposób razem wyjaśnialiśmy sobie trudniejsze zagadnienia. I wszystko było dobrze w przeciągu pół roku.

Ale ostatnio wezwał nas do siebie kierownik warsztatu, ob. Śliwiński, i kategorycznie zabronił głośnego czytania gazet, twierdząc, że jest to niepotrzebne, a nawet, jak się wyraził, „szkodliwe".

Ludwik Pełka
korespondent z FP.

* * *

A więc, ob. Śliwiński jest zdania, że robotnicy nie powinni czytać i starać się zrozumieć poważniejszych artykułów, że jest to dla nich szkodliwe.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się organizacja partyjna i umożliwi robotnikom dalsze rozwijanie swego uświadomienia przez wspólne czytanie gazet.

Goniec załatwia sprawy prywatne

Sprawa właściwego wykorzystania gońców w różnych zakładach i instytucjach w zasadzie nie jest jeszcze w dostateczny sposób uregulowana. Niejednokrotnie nawet sami gońcy nie wiedzą, co należy do ich obowiązków. Zdarzają się jeszcze często wypadki posyłania gońca do różnych sklepów dla czynienia, prywatnych zakupów.

Np. w Cewce Nr 1 goniec, zamiast załatwiać pilne sprawy służbowe, chodził ostatnio po pończochy dla pewnej urzędniczki.

A. Dobraczyński
Cewka Nr 1.

PROMYK

Jak drużyny z Moszczenicy

usprawniły i ożywiły swe prace

Drużyny harcerskie z Moszczenicy istnieją już kilka lat, jednak praca w nich, jakoś nie kleiła się dotychczas. Drużyny, które istnieją już tyle lat i miały wszelkie szanse rozwoju, liczyły w kwietniu zaledwie 40 członków. Starzy instruktorzy wycofali się z pracy harcerskiej w Moszczenicy całkowicie, młodych jeszcze nie było. W ogóle w Moszczenicy zaczęło się dziać źle. Powiatowa Komenda w Piotrkowie robiła, co mogła, by „martwe" drużyny ruszyć z pracy, niestety — wszystko daremnie, nie pomagały wizytacje, nie pomagały wysyłane pisma, nie pomagało przemawianie do sumienia instruktorom i członkom drużyn — spały tak mocno, że sprawa Moszczenicy nie schodziła z porządku obrad żadnej odprawy Komendy. Wszystko na nic.

Zasadniczy zwrot w życiu drużyn rozpoczął się dopiero w kwietniu. Nowa opiekunka, kol. Alicja Dobilis, pełna ochoty i zapału do pracy, potrafiła sobie prędko dobrać odpowiednich drużynowych, rozbudzić w członkach drużyn zapał i pracę ruszyć. Było początkowo trudno, bo zła tradycja wlokła się. Komenda Powiatowa, która widziała w Moszczenicy już kilkakrotne próby przebudzenia, nie bardzo wierzyła w skuteczność poprawy, jednak pomagała drużynom. I oto stało się tak, że drużyny, na które machnięto już ręką, zaczęły żyć, pracować.

Zbliżał się dzień 1 Maja, opiekunka rozpoczęła odpowiednią akcję wśród drużyn, rezultatem były zobowiązania, podjęte przez obydwie drużyny.

Gdy chłopcy i dziewczęta zobaczyli swoje zobowiązania, wydrukowane przez „Świat Młodych", dodało im to bodźca, praca ruszyła jeszcze lepiej.

Gdy przed dwoma miesiącami drużyny liczyły razem 40 członków, dziś jest ich już przeszło 80, a stan ciągle się zwiększa. Gdy zbiórki dawniej nie odbywały się prawie wcale, dziś są one bardzo ciekawe i uczęszcza na nie prawie 100 proc. stanu drużyn. Gdy na terenie hufca rozpoczęto przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka, drużyny same w dyskusji nad tym kogo dopuścić do przyrzeczenia stwierdziły, że w drużynach dotychczas było źle, lecz na przyszłość musi się poprawić.

Drużyny w Moszczenicy są dziś dla całej Powiatowej Komendy przykładem chęci i wytrwałości w pracy. W przeciągu trzech zaledwie miesięcy, drużyny w Moszczenicy, zajmujące ostatnie miejsce na terenie całego powiatu, wydźwignęły się na poziom drużyn przodujących.

Prowadzona jest ścisła współpraca ze szkołą, która darzy zaufaniem drużyny, tworzy się obecnie zespoły samopomocy koleżeńskiej, nawiązano kontakty z ZMP, zdobyto sobie uznanie wśród rodziców nauczycieli i starszych kolegów.

J. K.

Jedziemy na Akcję Letnią

We wszystkich drużynach harcerskich Łodzi i województwa łódzkiego wre praca. Nic dziwnego, zbliża się przecież okres Akcji Letniej i już tylko trzy tygodnie dzielą młodzież harcerską od wyjazdu na obozy.

W pierwszych dniach lipca, piękne miejscowości w województwie gdańskim i szczecińskim zapełnią się chłopcami i dziewczętami z miast i wsi województwa łódzkiego. Wciągnięte na obozowe maszty sztandary zapowiedzą rozpoczęcie kolonii i obozów harcerskich.

Wesoło i radośnie będzie na koloniach. Zajmująca i pożyteczna praca, zajęcia świetlicowe, gry, zabawy wypełnią dzieciom dzień obozowy.

Ogniska harcerskie jeszcze silniej powiążą dzieci z pracą i walką klasy robotniczej.

Na obozach i koloniach **młodzież swoją pracą będzie realizowała nowe prawo harcerskie przez organizowanie samopomocy w nauce, poznawanie zjawisk przyrody na wycieczkach, wyrabianie sprawności fizycznej w wielkich grach polowych.**

Na obozy harcerskie pojadą także dzieci **niezorganizowane.** Poznają one pracę harcerską, dadzą swój wkład w tę pracę i na pewno po Akcji Letniej przystąpią do harcerstwa, aby razem z innymi harcerkami i harcerzami pracować dla sprawy socjalizmu — w myśl wskazań przyrzeczenia harcerskiego.

W dniu 22 lipca, na mundurach tysięcy chłopców i dziewcząt zabłysną znaczki harcerskie. W dniu tym bowiem odbędzie się uroczyste przyrzeczenie. Złożą je ci wszyscy, którzy swoją pracą i postawą na to zasłużyli. A takich na pewno będzie wielu.

Już tylko trzy tygodnie dzielą nas od Akcji Letniej.

Za trzy tygodnie specjalne pociągi zawiozą dzieci na wczasy po radość i zdrowie.

Żenon Michalski

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi Promyku! Pragniemy gorąco na łamach „Promyka" podziękować naszym mamom za urządzenie dla nas pięknej akademii w dniu „Święta Dziecka".

Drogie, kochane mateczki, mimo swej pracy zawodowej nie szczędziły starań i przygotowały wspaniały wieczór śpiewu i tańca, chcąc nam najbardziej umilić i upamiętnić nasze święto.

Siedzieliśmy z dumą i powagą, bo to przecież wyłącznie nam poświęcony był ten niezapomniany wieczór.

Przewodnicząca Ligi Kobiet przy Zarządzie Miejskim powitała nas serdecznie, mówiąc „Wzmóżcie swe wysiłki, okażcie chęć do pracy w nauce sumiennym wypełnieniu obowiązków, słowem do udziału w miarę swych sił w walce o pokój i szczęście Ojczyzny". Wszystkie przemówienia tchnęły troską o przyszłość naszą, o zapewnienie nam jak najlepszych warunków, o wychowanie nasze w poczuciu braterstwa ze wszystkimi ludźmi, walczącymi o pokój i postęp na świecie.

Bogaty program artystyczny, tańce ludowe, pieśni w wykonaniu młodzieży świetlicy Budowlanych oraz chór i tańce kolegów i koleżanek z Domu Dziecka radowały nas bardzo. Wielkie wrażenie wywarł na nas wierszyk, wygłoszony przez koleżankę z Domu Dziecka pt. „Japończyk Kano". Ten japoński chłopczyk, pozbawiony nauki i zabaw dziecięcych musiał ciężko pracować na bogatego samuraja, dla którego tylko, zda się świat został stworzony. Jakiż bunt zbudził się w naszych duszach, jak bardzo nienawidziliśmy tych wszystkich wyzyskiwaczy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, którzy pozbawiają dzieci wolności, radości i szczęścia.

Dlatego też w dniu naszego święta, zjednoczone w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wołamy całym sercem do wszystkich matek naszych i ojców, miłujących wolność oraz pokój: wyzwólcie małego Kana i wróćcie mu dzieciństwo, radość dziecięcą, wolność i dostęp do szkoły.

A teraz, ob. redaktorze, za Twoim pośrednictwem składamy podziękowania za upominki i za ten piękny nasz wieczór naszym mateczkom oraz tym wszystkim, którzy umilili nam nasze wielkie święto.

Dzieci Samorządowców

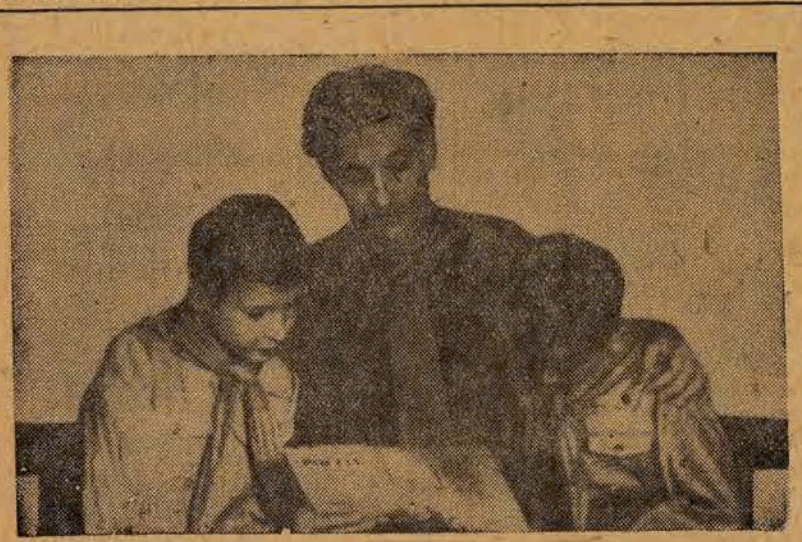

Święto Dziecka

w Skierniewicach

Harcerstwo skierniewickie już od dłuższego czasu przygotowywało się z wielkim zapałem do obchodu Święta Dziecka. Świadomy wkład harcerzy w walkę o pokój, o prawo do życia i rozwoju swych rówieśników. Oto co na każdym kroku wykazało „Święto Dziecka". Było ono zarazem i dniem wielkich uroczystości harcerskich. W tym dniu chłopcy i dziewczęta, zorganizowani w szeregach ZHP, wobec kolegów, nauczycieli i rodziców, **złożyli nowe przyrzeczenie harcerskie i otrzymali nową odznakę organizacyjną.**

W dniu tak wielkiego i radosnego święta, odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych w Skierniewicach i w całym powiecie uroczystości, na których dzieci wysłuchały radiowego przemówienia przewodniczącego ZMP. Po zakończeniu uroczystości szkolnych, harcerze i harcerki w barwnym korowodzie przemaszerowali przez miasto, manifestując na rzecz **światowego pokoju.** Tego dnia odbyły się na Stadionie Miejskim pokazy gimnastyczne, a także wielka zabawa dziecięca, którą urozmaiciły występy harcerskich zespołów artystycznych, dobrze znanych społeczeństwu skierniewickiemu, z Festiwalu Dziecięcego. Również i inne ciekawe atrakcje bawiły dzieci i starszych. Były to zawody na hulajnodze, wyścigi w workach i wiele innych.

Dzieci, zorganizowane w szeregach ZHP, pokazywały społeczeństwu, że są szczęśliwe i że korzystają w pełni z dobrodziejstw, jakie im daje Polska Ludowa, pokazały, że pomagają w budowie nowego życia. Takich samych praw, domagają się one i żądają dla swoich kolegów w państwach kapitalistycznych.

A. N.

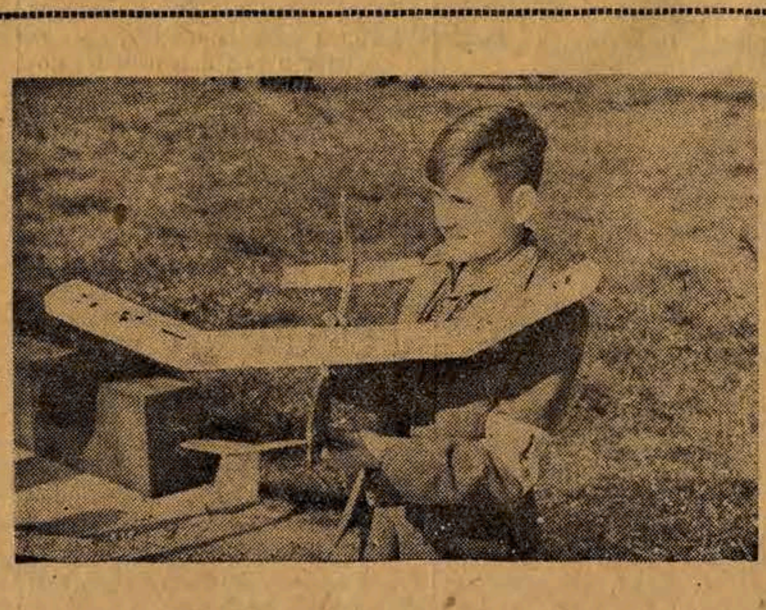

S. Michałkow

W LETNI WIECZÓR

(Spolszczył Janusz Minkiewicz)

Jedno z dzieci szło po szosie,
Drugie w niebo patrzyło się,
Antek śpiewał,
Jurek ziewał,
A Mikołaj dłubał w nosie.

W letni wieczór to się działo,
Nic nikomu się nie chciało.

Hanka wspięła się na płot,
Na poddasze wskoczył kot.
Wtedy Jurek zrobił znak
I powiedział dzieciom tak:
— A ja gwoździe mam w kieszeni!
A wy co?
— A my mamy wieszak w sieni!
A wy co?

— A my mamy kociąt sześć,
Urodziła nam je kotka.
Małe kotki nie chcą jeść,
Ani mleka pić ze spodka!

— Ja kapustę mam i kwas,
Proszę was!
— Daj mi kwasu chociaż łyk!
— A zyg — zyg!

— Z naszych okien z prawej strony
Dobrze widać Plac Czerwony.
— A z naszego okieneczka
Także widać go troszeczkę.
— A ja wczoraj chodziłem
Po Placu Czerwonym
Z błękitnym, błękitnym
Balonem zielonym.

— U nas w piecu ogień zgasł,
To raz.
Pieska nam ugryzła pchła —
To dwa.
A po trzecie — —
Ecie — pecie.
A po czwarte — nasza mama
Leci teraz samolotem,
No, bo mama, to jest dama,
Która jest pilotem!
— Antek krzyknął: — Ej, kolego,
Nic nie widzę w tym dziwnego!

Ja, na przykład znam Jerzyka,
On ma mamę — porucznika.
Inki zaś i Zosi mamy,
Obie są inżynierami.
Mietek — mamę ma — kucharza
Mama — lotnik?
Też się zdarza.

Bywa także taka mama,
Co prowadzi pociąg sama.
Jedną taką mamę znam,
To jest najdzielniejsza z mam.

Nina na to się obruszy:
— Czy krawcową być, to źle?
Kto majteczki dzieciom uszył?
Mama — pilot?
Chyba nie.
Pilot lata samolotem,
Kucharz darzy nas kompotem,
Nauczyciel uczy w szkole,
Aktor gra w teatrze rolę,
Murarz domy nam buduje,
Każdy pilnie się zajmuje
Własną pracą, a nie inną —

I tak właśnie być powinno.
Wiele różnych mamy mam,
Wszystkie są potrzebne nam,

To się działo tuż przed nocą,
Spierać się nie było o co.

Ilustr. J. M. Szancer

Na wycieczce

Rozległ się gwizdek zawiadowcy i pociąg ruszył ze stacji.

Roześmiana, szczęśliwa drużyna jedzie na pierwszą w tym roku wycieczkę. Co prawda, tylko na jednodniową wycieczkę i tylko czterdzieści kilometrów za miasto, ale to wcale nie zmniejsza radość harcerzy. Właśnie omawiają szczegółowo plan dnia. Słychać ożywione głosy dyskusji, a po tym... płynie śpiewana zgodnym chórem melodia znanej piosenki: „Jeśliś mazgaj, szczerze wstydź się..." Czas mija prędko i oto już są u celu podróży. Wysiadają z hałasem i wesoło śpiewając maszerują do wsi. Drużyna postanowiła sobie na wycieczce zebrać nowe okazy, które powiększą szkolne zbiory przyrodnicze. Łąka i las dostarczają tyle wspaniałych okazów!

Nie tracąc czasu chłopcy zabierają się do roboty. Każdy z chłopców stara się znaleźć taki okaz, jakiego jeszcze nikt z kolegów nie ma.

Mają jeszcze coś dużo trudniejszego do zrobienia, a mianowicie urządzenie **ogniska** dla mieszkańców wsi.

Mimo, że przygotowywali się do niego już od dłuższego czasu, czują lekką tremę. Boją się, że nikt na to ich ognisko nie przyjdzie. Obawy te jednak okazują się całkiem płonne.

Ich drobne, ruchliwe postacie i czerwone chusty wzbudzają zainteresowanie całej wsi, toteż, gdy o zmierzchu rozpalają na łące ognisko, schodzi się nań pełno ludzi. Program ich wieczornicy jest bardzo urozmaicony. Mówią o swojej pracy, o pokoju, deklamują wiersze, śpiewają piosenki. Ich wysiłki nagrodzone są przez słuchaczy rzęsistymi oklaskami.

Po udanej wycieczce, chłopcy wracają do domu zmęczeni, ale szczęśliwi.

Z. D.

DEPESZA

(Dokończenie)

Z początku było cicho Ale oto rozległ się szum, huk, gwizdki. Następnie coś huknęło, zasyczało i skądsić z daleka doniósł się melodyjny dzwon

Duże i maleńkie dzwony tak:
Tir—lil—lili—don!
Tir—lil—lili—don!

Czuk i Hek spojrzeli po sobie. Domyślili się, co to jest. To w dalekiej, dalekiej Moskwie, pod czerwoną gwiazdą na Spaskiej wieży dzwoniły złote kremlowskie kuranty.

I ten dzwon — przed Nowym Rokiem — słyszeli teraz ludzie i w miastach, i w górach, w stepach, w tajdze, i na błękitnym morzu.

I, oczywiście zadumany dowódca pociągu pancernego, ten, który cierpliwie czekał na rozkaz Woroszyłowa, słyszał również ten dzwon.

I wtedy wszyscy ludzie wstali. Złożyli sobie nawzajem noworoczne życzenia. I życzyli wszystkim szczęścia.

Co to jest szczęście — rozumiał każdy po swojemu.

Ale wszyscy razem wiedzieli i rozumieli, że należy żyć uczciwie, wiele pracować i mocno kochać i strzec tej ogromnej ziemi, która się zowie Krajem Rad.

KONIEC

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji czeskiej p. t. „Dziś o wpół do jedenastej" — godz. 16,30, 18.30, 20.30. W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 14,30 i poranek o godz. 10,30.

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Zakochani są sami na świecie". — godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 14 i poranek o godz. 10,30.

Cyrk Nr 4, codziennie przedstawienie o godz. 19,45, w niedzielę dodatkowe przedstawienie o godzinie 16.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81. Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Województwo łódzkie przed pierwszymi żniwami

w ramach Planu 6-letniego

Opublikowana w ostatnich dniach uchwała Rady Ministrów w sprawie akcji żniwnej i omłotowej stawia przed wsią pracującą zadanie sprawnego i szybkiego przeprowadzenia sprzętu i omłotu zbóż. Wykonanie tego zadania to dalszy ciąg walki o wysokie plony, walki, rozpoczętej tegoroczną akcją siewną.

Szybszy, lepszy oraz bardziej zorganizowany i planowy, niż w latach ubiegłych przebieg akcji siewnej wskazuje na wzrost aktywności mas chłopskich, na sprawniejsze działanie aparatu Państwowych Gospodarstw Rolnych, Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, Technicznej Obsługi Rolnictwa, na wielką pomoc państwa, wyrażającą się w zwiększeniu mechanizacji i lepszym zaopatrzeniu wsi, wreszcie na wspaniały wysiłek młodej spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Rady Ministrów mobilizuje do dalszego zwiększenia aktywności gospodarczej masy pracujące wsi, do dalszego usprawnienia działania aparatu wiejskich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, do dalszego polepszenia zaopatrzenia wsi.

Kierownictwo akcji żniwnej spocznie w tym roku w rękach nowych prezydiów gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. Bitwa o wysokie plony pierwszego roku Planu 6-letniego w rolnictwie będzie sprawdzianem ich operatywności. Usunięcie dwutorowości w działaniu władz terenowych w ogromnym stopniu wpłynie na powodzenie akcji żniwnej.

Próba wprowadzenia elementów planowania do gospodarki chłopów indywidualnych, jaką były wiosenne zebrania gromadzkie, o charakterze narad produkcyjnych, wypadła pomyślnie. Nie było to czymś przypadkowym — chłopi mało i średniorolni zdobyli już na tyle wysoki stopień świadomości społecznej, że jasna dla nich się stała ogromna waga wprowadzenia elementu planowania do gospodarki indywidualnej. Na przedżniwnych zebraniach gromadzkich, chłopi wszechstronnie rozpatrza sprawę pomocy sąsiedzkiej przy żniwach, sposoby szybkiego przeprowadzenia sprzętu zbóż, podorywek, zasiewu poplonów, sprawę przygotowania ziarna do siewów jesiennych, sprawę maksymalnego wykorzystania własnych, spółdzielczych i państwowych maszyn oraz sprzętu gospodarskiego, sprawę zaopatrzenia przedżniwnego gminnych spółdzielni. Zebrania te niewątpliwie w jeszcze większym stopniu, niż zebrania wiosenne, staną się podstawą powodzenia walki o wysokie plony.

Ogromną, mobilizującą rolę spełnią również narady produkcyjne, które przeprowadzą robotnicy i pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Robotnicy i pracownicy PGR i POM, opracowując na tych naradach szczegółowe plany prac, zabezpieczą ustalone przez uchwałę terminy ukończenia prac przygotowawczych oraz ukończenia sprzętu zbóż, podorywek, zasiewu poplonów i omłotów.

Szczególnie ważne zadanie staje przed robotnikami i pracownikami Państwowych Ośrodków Maszynowych oraz innych instytucji, opiekujących się spółdzielniami produkcyjnymi, a przede wszystkim przed członkami spółdzielni produkcyjnych. Przodujący charakter młodej spółdzielczości produkcyjnej nakłada na członków i opiekunów spółdzielni produkcyjnej wielki i odpowiedzialny obowiązek: przeprowadzenie żniw i prac pożniwnych wcześniej i lepiej, niż to uczynią chłopi indywidualni.

Pierwsze żniwa Planu 6-letniego winny dać duże i wartościowe zbiory. Pierwsza część prac nad uzyskaniem tych zbiorów — jesienna i wiosenna akcja siewna — została pomyślnie przeprowadzona. Ambicją szerokich rzesz chłopstwa pracującego, członków spółdzielni produkcyjnej, robotników i pracowników PGR, POM, SOM, TOR i wszystkich działających na wsi instytucji oraz organizacji społecznych i politycznych, ambicją biorącej udział w żniwach starszej młodzieży szkolnej i brygad „SP" **jest tak przeprowadzić żniwa i omłoty, aby nie zostało zmarnowane ani jedno ziarno, aby przez terminowe i sprawne ukończenie tych prac, stworzyć najlepsze warunki do dalszego etapu wykonania Planu 6-letniego w rolnictwie — siewów jesiennych.**

Zadanie to na pewno zostanie wykonane, gdyż ludzi pracy wsi do dalszych zwycięstw na froncie budowy socjalizmu, zagrzewa niezłomna wola walki o POKÓJ.

Pozdrowienie od juniorów „Związkowca"

Juniorzy ZKS. „Związkowiec" przebywający na mistrzostwach lekkoatletycznych w Łodzi, nadesłali pozdrowienia dla Czytelników i Redakcji „Głosu Piotrkowskiego". Kartkę podpisali: Kucharski, Sułkowski, Mell, Niedzielski, Kudyba, Plasta i Grzegorczyk. Dziękujemy młodym lekkoatletom za pamięć, życzymy im pomyślnych osiągnięć na niwie sportowej.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Zygmunt Kierasiński z ulicy Stalina. Korespondencję Waszą otrzymaliśmy i częściowo wykorzystamy ją w najbliższym numerze naszego pisma. Prosimy o częstsze nadsyłanie korespondencji i obszerniejsze ujmowanie poruszanych przez Was zagadnień.

* * *

Tow. K. Pietrasik. Niestety, kompletu „Głosu Piotrkowskiego" z 1949 r. w Piotrkowie nie posiadamy. Natomiast komplet naszych pism od stycznia do maja br. możecie przejrzeć w naszej Redakcji codziennie od godziny 16 — 18.

* * *

„Stały Czytelnik „Głosu". Interpelację Waszą dotyczącą budowy nawierzchni na ulicy Świerczewskiego zamieściliśmy przed kilkoma dniami, jednak jak dotychczas Zarząd Miejski nie udzielił żadnej odpowiedzi. Wszelkie listy kierujcie pod adresem: „Redakcja „Głosu Piotrkowskiego", Al. 3 Maja 4, a nie jak dotychczas mylnie pod adresem Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" przy ul. Słowackiego 26.

* * *

Marian Sułkowski z Bugaja. Prosimy o wyraźniejsze pisanie korespondencji, gdyż przysłanych przez Was 2 notatek nie mogliśmy wykorzystać ze względu na nieczytelne pismo.

* * *

Robotnik z Milejowa. Sprawę budowy przystanku kolejowego w Milejowie poruszaliśmy dwa razy na łamach naszego pisma. Nie wątpimy, iż DOKP. w Łodzi w najbliższym czasie odpowie nam, dlaczego przerwano budowę przystanku, na który z taką niecierpliwością czekacie.

Zakończenie kursu dla delegatów ubezpieczeniowych

Staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Piotrkowie zorganizowane zostały 6-godzinne kursy dla delegatów ubezpieczeniowych przy zakładach pracy. Kursy te prowadzili: inspektor ubezpieczeniowy Okr. Rady Zw. Zaw. w Łodzi tow. St. Krogulec oraz kierownik sekcji świadczeń Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie tow. H. Łożyński. Podobny kurs prowadzony był również przy P.R.Z.Z. w Radomsku, gdyż miasto to jak i powiat objęte są działalnością piotrkowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

W najbliższym czasie zorganizowane zostaną dalsze kursy, istnieje bowiem obecnie dążność, aby przy każdej grupie związkowej znajdował się przynajmniej jeden przeszkolony delegat, niezależnie od specjalnie powołanych tzw. komisji ubezpieczeniowych.

Rolą komisji i delegatów ubezpieczeniowych jest uświadamianie współtowarzyszy pracy o prawach i obowiązkach ubezpieczonych.

Oddział Opieki Społecznej

pomaga dorosłym i dzieciom

Piotrkowski Oddział Opieki Społecznej przekształcił dotychczasową formę opieki, polegającą wyłącznie na udzielaniu zapomóg doraźnych, zatrudniając zdolnych do pracy i prowadząc wśród podopiecznych na szeroką skalę zakrojoną akcję szkoleniową.

W roku ubiegłym i obecnie, kilkadziesiąt osób skierowano do pracy, a bardzo wielu wysłano na specjalne kursy zawodowe. Piotrkowski Oddział Opieki Społecznej troskliwie opiekuje się kobietą ciężarną, matką karmiącą i dziećmi do lat trzech, udzielając im zapomóg żywnościowych oraz zapewniając im stałą opiekę lekarską. Ogółem akcją tą objętych jest ponad 2 tysiące osób.

W rejonowym żłobku dziecięcym, który znajduje się pod zarządem Oddziału Opieki Społecznej, przebywa obecnie około 40 dzieci, w wieku do lat czterech. W ramach opieki nad dorosłymi prowadzony jest Dom Starców, przy ul. Roosevelta 2, w którym przeciętnie przebywa od 50 do 60 pensjonariuszy. Celem ulżenia matkom, obarczonym licznym potomstwem, wypłacane są zapomogi, tytułem doraźnej pomocy. Tak na przykład w roku ubiegłym wypłacono tytułem zapomóg doraźnych 200.000 złotych.

Obecnie, chcąc roztoczyć jeszcze szerszą opiekę nad matką i dzieckiem, prowadzi się ścisłą współpracę z piotrkowskimi organizacjami społecznymi.

Podobnie, jak i w ubiegłym okresie letnim, tak i teraz, piotrkowski Oddział Opieki Społecznej organizuje kolonie letnie. Rekrutacja dzieci na nie odbywa się za pośrednictwem komitetów rodzicielskich. Spodziewać się należy, iż tegoroczne kolonie dziecięce udadzą się, tak pod względem wychowawczym, jak i organizacyjnym.

(G)

Krajowy Zjazd Włókniarzy

odbędzie się w Łodzi

W dniach 17 — 19 czerwca br. odbędzie się w Łodzi w sali „Ogniska" Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Włókniarzy, w którym wezmą udział oprócz delegatów wszystkich oddziałów Związku, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Program Zjazdu przewiduje sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Głównego Związku. Referat na temat zadań Związku wygłosi przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. W ciągu trzech dni obrad omówione zostaną i przedyskutowane zagadnienia produkcyjne, współzawodnictwa pracy, kulturalno-oświatowe itp.

Ostatniego dnia Zjazd dokona wyboru nowych władz związkowych. Przed nowym Zarządem Głównym staną nowe zadania, nakreślone w toku obrad Zjazdu.

Uroczysta akademia połączona z manifestacją na cześć pokoju w hali sportowej na Widzewie zakończy obrady.

III Krajowy Zjazd Włókniarzy w oparciu o wytyczne IV Plenum KC PZPR i IV Plenum CRZZ jasno określi zadania stojące przed Związkiem Włókniarzy.

Egzaminy do Państwowej Szkoły Przemysłowej

w Piotrkowie

Egzaminy do klas pierwszych Liceów Mechanicznego i Elektrycznego I stopnia w Piotrkowie odbędą się w dniach 26, 27 i 28 czerwca. Przed przystąpieniem do egzaminu należy złożyć podanie, życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne z 7-miu klas szkoły podstawowej, zaświadczenie o rodzaju zatrudnienia rodziców, wydane przez gminę lub urząd zatrudnienia i charakterystykę ucznia podpisaną przez kierownika szkoły i przewodniczącego komitetu rodzicielskiego.

Egzaminy do klas pierwszych Liceów Mechanicznego i Elektrycznego drugiego stopnia w Piotrkowie odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca. Przed przystąpieniem do egzaminu kandydaci winni złożyć takie same dokumenty jak wyżej z tym, że zamiast świadectwa szkolnego ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, złożyć należy świadectwo ukończenia 4-letniego Gimnazjum Mechanicznego, albo 3-letniego Gimnazjum Mechanicznego, lub 3-letniej Publicznej Szkoły Zawodowej, względnie równorzędnej szkoły innego typu.

W dniach 3 i 4 lipca odbędą się egzaminy klasy pierwszej Liceum Mechanicznego drugiego stopnia dla dorosłych, przy czym kandydaci winni złożyć identyczne dokumenty, jakie są wymagane od kandydatów do Liceum Mechanicznego drugiego stopnia i dodatkowo zaświadczenie z zakładu pracy i świadectwo moralności. Nie trzeba natomiast dołączać charakterystyki ucznia. Do Liceum Mechanicznego dla dorosłych przyjmowana będzie tylko młodzież pracująca od lat 18. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych przez 24 godzin tygodniowo, w ciągu 5 dni w tygodniu. Świadectwo ukończenia Liceum daje tytuł technika i jest równorzędne ze świadectwem Liceum Mechanicznego drugiego stopnia.

Wszyscy kandydaci zostaną poddani na miejscu badaniom lekarskim — termin składania podań mija 20 czerwca. Do wszystkich trzech typów szkół mogą być przyjmowani zarówno chłopcy jak dziewczęta.

Celem umożliwienia uczęszczania do Liceów zawodowych tej młodzieży, która nie może się okazać wymaganymi świadectwami ukończenia szkoły, postanowiono dopuścić do egzaminu kandydatów bez takich świadectw, z tym, że będą oni zdawać egzamin ze wszystkich przedmiotów. (S)

w piotrkowskiej świetlicy ZZK

Do jednych z lepiej zorganizowanych świetlic znajdujących się pod zarządem Związków Zawodowych należy świetlica piotrkowskich kolejarzy. Czteroizbowa świetlica mieści się w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Legionów. W jednym z pokoi mieści się biblioteka, w następnych czytelnia, sekretariat oraz sala świetlicowa. W sali świetlicowej znajduje się aparat radiowy.

W czytelni pełno jest pism codziennych oraz ilustrowanych tygodników radzieckich chętnie czytanych przez kolejarzy znających język rosyjski. Ponadto czytelnia zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju gry towarzyskie, z których szczególnie szachy cieszą się upodobaniem bywalców.

Jak wyżej wspomnieliśmy, przy świetlicy znajduje się biblioteka posiadająca bogaty księgozbiór, zawierający również dzieła i broszury z zakresu wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Jak wynika ze słów bibliotekarza, kolejarze lubią czytać, czego najlepszym dowodem jest duża frekwencja w bibliotece.

Przy świetlicy istnieją zespoły zbiorowego czytania, oraz koło studiujące życiorys tow. Stalina. Niedawno zorganizowano zespół szkoleniowy, studiujący zagadnienia z zakresu marksizmu-leninizmu. Stwierdzić należy, iż dobrze pracują poszczególne sekcje artystyczne, zespół orkiestralny, oraz chór mieszany. Dobrymi postępami może się również poszczycić kolejarski zespół plastyków, prowadzony przez ob. Ajzerta.

Dużo uczyniono tu w ramach akcji zwalczania analfabetyzmu. Znaczna ilość zarejestrowanych kolejarzy analfabetów ukończyła już 5 miesięczny kurs początkowego czytania i pisania. Pozostali odbywają naukę.

Powstają szkoły felczerskie

W roku bieżącym powstają na terenie kraju 3-letnie szkoły felczerskie, zadaniem których będzie przygotowanie średniego personelu służby zdrowia.

Konieczność utrzymania stałej opieki i ochrony zdrowia, czynnej przez cały czas pracy fabryki, kopalni, większego gospodarstwa rolnego państwowego czy spółdzielczego itp. wymaga restytuowania zawodu felczera, jako niezbędnego ogniwa, spełniającego wszystkie te funkcje, które nie powinny obciążać lekarza, a których spełnienie jest niezbędnym warunkiem powszechności usług służby zdrowia.

Dlatego też Państwo Ludowe, wzorując się na doświadczeniach i osiągnięciach Związku Radzieckiego, przystępuje w roku bieżącym do organizacji szkół felczerskich.

Do szkół tych będą przyjmowani kandydaci w wieku od 16 lat z wykształceniem co najmniej 8 klas szkoły podstawowej. Wszelkich informacji związanych z rekrutacją kandydatów do szkół będą udzielać Wojewódzkie Wydziały Zdrowia.

Podania o przyjęcie należy kierować do Wojewódzkich Wydziałów Zdrowia: w Krakowie, Kielcach, Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach, Szczecinie oraz do Wydziałów Zdrowia Zarządu m. st. Warszawy i m. Łodzi.

Do podania o przyjęcie do Szkoły Felczerów należy dołączyć: własnoręcznie pisany życiorys, świadectwo lekarskie, wyciąg z ksiąg ludności, świadectwo lub zaświadczenie szkolne, zaświadczenie Urzędu Skarbowego o stanie majątkowym rodziców, opiekunów lub kandydata.

Czytelnicy piszą

w Mierzynie listy chodzą jak żółwie

Od czytelnika „Głosu" Eugeniusza Jeża otrzymaliśmy list w którym żali się on na późne doręczanie korespondencji wysyłanej przez niego z Wrocławia do rodziców zamieszkałych w Tomawie, poczta Mierzyn. Jako przykład ob. Jeż podaje: „w dniu 20 maja w urzędzie pocztowym Wrocław 4 nadałem list polecony Nr 3041, w którym prosiłem rodzinę, żeby wysłała furmankę na stację do Rozprzy. Okazuje się, że jeszcze w dniu 31 maja list nie doszedł do miejsca przeznaczenia.

Skoro przez jedenaście dni list polecony nie doszedł do rąk adresata, to kiedy wobec tego przychodzą listy „zwykłe"?

W Redakcji naszej znajduje się dowód nadania listu. Spodziewamy się, że urząd pocztowy w Mierzynie przyśle nam wyjaśnienie w krótszym czasie, niż dostarcza listy adresatom zamieszkałym na terenie przez siebie obsługiwanym. (S)

Zmniejsza się liczba analfabetów

Na terenie Fabryki Sklejek odbyła się uroczystość zakończenia kursu dla nieumiejących czytać i pisać robotników. Uroczystość miała charakter podniosły, a oprócz przedstawicieli dyrekcji i rady zakładowej wzięli w niej udział przedstawiciele Woj. Komitetu do Walki z Analfabetyzmem, Kuratorium, M.R.N., Inspektoratu Szkolnego, P.R.Z.Z.

Na ogólną liczbę 20 tylko 2 osoby nie zdały egzaminu, czym jednak nie zraziły się i postanowiły zapisać się zaraz na kurs następny.

Wszyscy absolwenci otrzymali pamiątkowe nagrody, a prymuska ob. Janina Uptas w nagrodę otrzymała bezpłatny przejazd na wycieczkę do Poznania, zaś druga co do kolejności uczennica — ob. Stanisława Kalecińska otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 3.000 zł. Pozostali uczestnicy kursu otrzymali cenne książki z dedykacją.

W najbliższych dniach zorganizowane zostaną na terenie Fabryki Sklejek 2 kursy, I i II stopnia.

Uwaga, Prenumeratorzy „GŁOSU"!

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty i powodują przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK „Ruch", co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch" prosi ob. ob. prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztą po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dowód kolejowy, tożsamości Nr 884764 na nazwisko Wrońska Maria. 113

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Saliński Józef wydaną przez RKU Piotrków Tryb. 114

DNIA 31. III. 1950 r. zgubiono dowód osobisty Nr 884847 wydany przez PKP na nazwisko Krężeł Ryszard. 115

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 13 czerwca 1930 r.

WYBUCH WULKANU W JAPONII

Położony w odległości 150 kilometrów od Tokio — wielki wulkan japoński Adama - Yama — wznowił wczoraj swą działalność. Masy płynnej lawy zalewają okoliczne miasteczka i wioski. Ludność ucieka w popłochu.

NIE MA WOLNYCH POSAD

DOK IV drukuje na łamach „Republiki" oświadczenie, że nie ma ani nie przewiduje się żadnych posad w administracji wojskowej dla niższych funkcjonariuszów, robotników, wartowników i t. p.

DOK IV prosi o zaprzestanie nadsyłania w masowych ilościach ofert i podań.

ŚMIERTELNA PRÓBA POBICIA REKORDU

Angielski major Segrave podczas próby pobicia rekordu szybkości łodzi motorowej — poniósł śmierć wskutek wywrócenia się motorówki.

BEZROBOCIE ROŚNIE

Liczba „zarejestrowanych" bezrobotnych wynosi w całym państwie 224.544 osoby. W ubiegłym tygodniu na terenie Łodzi straciło pracę 4.107 osób.

GROŹBA EPIDEMII TYFUSU

W związku z silnymi upałami i natężeniem epidemii tyfusu, pisma zamieszczają długie artykuły, zawierające porady z zakresu higieny.

OBŁĄKANI NA ULICACH MIASTA

„Republika" bije na alarm z powodu braku opieki nad chorymi umysłowo, którzy masowo włóczą się po ulicach miast i po polach. W dniu wczorajszym w Rogowie umysłowo chora kobieta o nieznanym nazwisku zabawiała się rzucaniem kamieni w przejeżdżające auta. Jeden z automobilistów odniósł poważne obrażenia twarzy wskutek rozbicia kamieniem szyby.

KATOWICE BEZ WODY

Miasto Katowice znalazło się w dniu wczorajszym w katastrofalnej sytuacji. W wodociągach, na skutek długotrwałego upału — zabrakło wody. Również w okolicy Katowic wszystkie studnie są wyczerpane.

MASOWE DEMONSTRACJE W CAŁYM KRAJU PRZECIW WYROKOWI NA KOMUNISTÓW

Z całego kraju donoszą o masowych wystąpieniach przeciw trzem wyrokom śmierci, wydanym na działaczy komunistycznych we Lwowie. W dniu wczorajszym w Warszawie z placu Kazimierza Wielkiego ruszył pochód pod więzienia na Pawiaku. Interweniowała policja.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)

Godz. 8 — 15 wg. zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla"

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny z powodu wyjazdu na gościnne występy.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

Dziś, o godz. 19.30 ostatni raz „Romans z wodewilu".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś, o godz. 19.15, „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49) kier. art. Ida Kamińska

ZESPÓŁ WROCŁAWSKI

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
BEL — dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: Dzieje jednej obrączki", „Słoń i Mrówka" „Noc Noworoczna", „Mistrz narciarski", „Kim zostanę" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi") godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Nieodrodna córka" godz. 18, 20.30
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń tajgi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia" II seria godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Saławat wódz Baszkirów" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 15.30, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) Kino nieczynne z powodu remontu

RADIO

Program na 13 czerwca 1950 r.

12.04 Dziennik. 13,30 Koncert. 14.00 „Z życia Węgier". 14,20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14,55 Audycja dla chorych. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muz. z płyt. 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) Omówienie książki Gramsci „Listy z więzienia". 16,40 (Ł) Chwila muzyki. 16,50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów. 17,00 Koncert. 18,15 Recital wiolonczelowy. 18,40 Wszechnica. 19,00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik. 20.40 Recital śpiewaczy. 21.00 „St. Moniuszko" — aud. sł. muz. 22.00 Wszechnica. 22,15 „Bizet i jego opery". 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Utwory K. M. Webera.

Ze sportu

Poznaniacy zawiedli oczekiwania

ŁKS Włókniarz—Związkowiec Warta 3:0 (1:0)

OSTATNIE spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a „maruderem" tabeli Związkowcem z Poznania przyniosło zwycięstwo drużynie łódzkiej 3:0 (1:0).

Po zespole gości spodziewaliśmy się lepszej gry. Jednak srodze zawiedliśmy się. Liczne braki poznaniacy nadrabiali siłą fizyczną, słowem grali ostro a nierzadko brutalnie.

Wyróżnić należy jedynie Krystkowiaka w bramce i obrońców. Reszta wybitnie słaba. Trzeba pamiętać, że gospodarze od 20 minuty w pierwszej części zawodów grali w dziesiątkę, bowiem Łuć po odniesieniu kontuzji zeszedł z boiska. Po przerwie Łuć grał, a raczej statystował na boisku 15 minut, tak więc w sumie łodzianie grali większą część zawodów bez obrońcy. Cofnięto wówczas na tę pozycję Janeczka, przez co ucierpiała linia ataku. Lepszej okazji do zdobycia bramek a nawet uzyskania zwycięstwa goście nie będą mieli chyba prędko. Swą ostrą grą, chwilami brutalną, poznaniacy nie sprawili dobrego wrażenia na publiczności łódzkiej.

ŁKS Włókniarz wykazał formę wakacyjną (czy nie za wcześnie?). Zachodzi pytanie, co robi trener, jeśli zawodnicy, nie tylko, że nie poprawiają formy, ale wręcz przeciwnie, grają coraz gorzej. W ataku tylko dwóch zawodników było pełnowartościowych: Baran i Hogendorf. Janeczek stracił refleks, Koźmiński znalazł się w drużynie zdaje się zupełnie przypadkowo, a Zygmuncik na lewym skrzydle nic pozytywnego nie wniósł do gry. Pomoc grała poprawnie, jedynie Włodarczyk zbyt daleko wysuwał się do przodu, a kiedy zaszła potrzeba, nie było go na pozycji.

W pierwszej części meczu mimo przewagi gospodarzy dopiero w 26 minucie udaje się Baranowi uzyskać prowadzenie dla łodzian z rzutu wolnego, strzelonego z dalekiej odległości nieuchronnie w lewy róg siatki.

Dwadzieścia kilka minut gra ŁKS Włókniarz bez Łucia, który ulega kontuzji. Po zmianie stron Łuć gra w ataku, a Janeczek na obronie. Trwa to 15 minut, potem znoszą z boiska obrońcę łodzian, który sam nie jest w stanie udać się do szatni.

W 33 minucie następuje rzut karny za faul na Hogendorfie, egzekutorem jest Baran. W 35 minucie wolny Barana broni Krystkowiak, lecz piłkę wypuszcza, a nadbiegający Janeczek strzela trzecią bramkę dla ŁKS Włókniarza.

Po przeciwnej stronie raz jeden napastnik gości zmusza Szczurzyńskiego do skutecznej interwencji. Gra staje się niezwykle ostra. Jest moment, że sędzia zwołuje wszystkich zawodników i upomina ich, aby grali, jak na sportowców przystało. Ostatnie minuty mimo chwilowego zrywu Związkowca Warty nie przynoszą zmiany wyniku.

Zawody prowadził ob. Hazelbusz z Warszawy. Widzów 10 tysięcy.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Grabienowski, Opitz, Gendera, Jóźwiak, Skrzypniak i „Artur".

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński i Zygmuncik.

Wyniki ligowe

Ogniwo Cracovia — Górnik Radlin 1:0.
Kolejarz — Polonia 3:3.
Ruch — Górnik Bytom 3:0.
Garbarnia — Gwardia 1:0.
ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 3:0.

Tabela I ligi

Ruch	8	11	17:9
Garbarnia	8	11	15:10
Gwardia	8	10	15:7
Ogniwo Cracovia	7	9	10:7
Górnik Radlin	8	9	10:8
ŁKS Włókniarz	7	8	11:9
Kolejarz	7	8	12:14
Górnik Bytom	8	7	12:21
Legia	7	6	14:13
Polonia	7	5	10:13
AKS	6	5	4:7
Związkowiec Warta	8	1	4:15

Najlepszy torowiec w Polsce

Wczoraj w Szczecinie odbyły się krótkodystansowe mistrzostwa Polski w kolarstwie. Tytuł mistrza Polski na rok 1950 zdobył łodzianin Jerzy Bek przed Marchwińskim (Łódź), Kupczakiem (Kraków) i Hage (Łódź).

W finale Bek pokonał dwukrotnie Marchwińskiego w czasie 13 sek. Najlepszy czas mistrzostw 12,6, uzyskał Bek w półfinale.

Włókniarze triumfują

w lekkoatletycznych mistrzostwach Łodzi

Na stadionie ŁKS Włókniarza zakończone zostały wczoraj drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi. Mistrzostwa na ogół wykazały już całkiem niezły poziom naszej przodownicy sportów, ale, niestety, nie odzwierciedlały go jeszcze w stu procentach, gdyż na starcie zabrakło wielu zawodników.

Przyczyną ich absencji były igrzyska sportowe DOSZ w Warszawie, na których startowali jako uczniowie tych szkół. Zdaniem naszym kalendarzyk imprez mistrzowskich winien być tak ułożony, aby na przyszłość tego rodzaju kolizji uniknąć. Polski Związek Lekkoatletyczny jak dotąd o tym nie pomyślał.

A oto wczorajsze wyniki. Pierwszeństwo oddajemy niewiastom:

Oszczep wygrała Czechówna (Tomaszów) — 33,02.

80 m płotki Peskówna (ŁKS Włókniarz) — 13,6.

Kula Czechówna (Tomaszów) — 976.

60 m Patora (Spójnia) — 8,4.

Skok w dal Słomczewska (ŁKS Włókniarz) — 5.12.

200 m Słomczewska — 27,6.

Sztafeta 4x100 m ŁKS Włókniarz — 57,1.

W punktacji ogólnej w konkurencjach kobiecych pierwsze miejsce zdobył ŁKS Włókniarz 282 pkt. przed P. K. S. Włókniarzem (Pabianice) 51 pkt. i Spójnią (Łódź) 38 pkt.

Konkurencje męskie:

110 m płotki Pawłowski (ŁKS (Włókniarz) — 16,4.

400 m Kundzik (Spójnia) - 52,6.

5000 m Nowak (ŁKS Włókniarz) — 16:37,2.

Skok wzwyż Szmydke (PKS) — 167.

100 m Antonowicz (ŁKS Włókniarz) — 11,4.

800 m Ofeld (Boruta) — 2:01,2.

200 m Antonowicz (ŁKS Włókniarz) — 23,2.

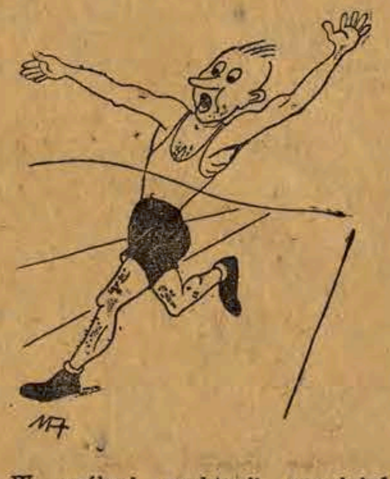

W ogólnej punktacji zwyciężył ŁKS Włókniarz (Łódź) 282 pkt. przed PKS Włókniarzem (Pabianice) 51 pkt. i Spójnią (Łódź) 38 pkt.

Nowe władze i nowe uchwały

w Polskim Związku Bokserskim

W niedzielę, 11 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele GKKF, CRZZ i ZMP. Wśród delegatów zabrakło przedstawicieli z Białegostoku, Lublina, Krakowa, Częstochowy, i Rzeszowa.

Plan pracy na sezon 1950-51 przewiduje wzmożenie akcji szkoleniowej oraz gruntowne przygotowanie do mistrzostw Europy.

Rozgrywki I i II ligi oraz mistrzostwa drużynowe w okręgach rozpoczną się w styczniu 1951 r. W mistrzostwach okręgowych drużyny walczyć będą ze sobą tylko raz, (bez rewanżu).

Rozgrywki o wejście do II ligi rozpoczną się w końcu sierpnia br.

Dyskusja stała na dobrym poziomie; przy czym cechowała ją troska o rozwój pięściarstwa wszerz. Zabierający głos w dyskusji trener państwowy Sztam podkreślił konieczność zarezerwowania większej ilości trenerów dla celów szkoleniowych. Sztam podniósł również konieczność stworzenia centralnego ośrodka szkolenia pięściarstwa.

Po udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym PZB został ponownie Jędrzejewski.

Spójnia — Kolejarz (Kol.) 5:0

Na boisku Związkowca w Parku Ludowym odbył się wczoraj mecz Spójni z Kolejarzem z Koluszek. Zwycięstwo w stosunku 5:0 (2:0) odnieśli łodzianie, przeważając prawie przez cały okres zawodów.

Bramki dla Spójni strzelili: — Korpalski 2, Kraszewski, Dominikowski i Smulik po 1.

W przedmeczu zwyciężyła rezerwa łodzian w stosunku 7:0.

Z mistrzostw klasy A

W Żychlinie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Przeciwnikiem tamtejszego zespołu „Emjeden" był łódzki Związkowiec.

Goście wystąpili z czterema rezerwowymi. Kierownictwo Związkowca mimo porażki jest zadowolone z gry młodych swoich piłkarzy, których próba wypadła dobrze.

Zwycięstwo uzyskał zespół „Emjeden" 3:0 (1:0).

Widzew wygrywa w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w spotkaniu o mistrzostwo drugiej ligi Widzew wygrał w Bydgoszczy z tamtejszym Kolejarzem w stosunku 4:3. Jak z tego wyniku w zespole łódzkim odmieniło się nieco na lepsze.

Boruta (Zgierz) - Związkowiec (Tomaszów) 4:3

W Tomaszowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Boruta ze Zgierza pokonał miejscowego Związkowca w stosunku 4:3 (1:0).

Boruta pod koniec walk o punkty gra coraz lepiej, niestety, stracił on jednak za wiele bramek poniósł za dużo porażek, aby jej to pomogło. W Tomaszowie prowadzili już zgierzanie 3:0. Potem zespół miejscowy wyrównał do 3:3. Mimo dobrej gry ze strony bramkarza Związkowca, Komara, udało się gościom strzelić zwycięską bramkę.

Bramki dla Boruty uzyskali: Tarnowski 2 (w tym jedną z karnego), Matynia 1 i Wesołowski 1. Dla Związkowca punkty uzyskali: Anioła 2 (w tym jeden z karnego) oraz Wędrak. Zawody prowadził bez zarzutu ob. Szperling.

Przedmecz rezerw 3:2 dla Boruty.

Odpowiedzi Redakcji

ZS „Stal" — Wyjaśnienie Wasze w sprawie listu naszego korespondenta zamieszczonego w dniu 2 bm. przyjmujemy do wiadomości. W sprawie jednak zasadniczej, to jest udostępnienia kołom kortów tenisowych piszecie tylko, że wydzierżawienie ich kosztuje Was 15.000 złotych, ale nie podajecie kto te 15.000 złotych opłaca Wy, czy koło sportowe, które z tych kortów korzysta? Jeżeli Wy to w porządku. W takim razie bądźcie łaskawi pozwolić korzystać z tych kortów także członkom koła „Stal" przy Zjednoczeniu Maszyn Rolniczych.

Nędza farmerów w USA

W krajach demokracji ludowej z roku na rok rozszerza się obszar zasiewów, zwiększa urodzajność pól, umacnia baza maszynowa rolnictwa.

Ponad 1.000 traktorów pracowało bieżącej wiosny na polach spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Na Węgrzech, w maju rb. czynnych było 300 ośrodków maszynowych. W Rumunii same tylko majątki państwowe dysponują 3.185 traktorami. Na polach maleńkiej Albanii pracuje 120 traktorów, obszar ziemi ornej wzrósł tam o 19 proc.

Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało niedawno dane, dotyczące sytuacji farmerów amerykańskich. Nawet oficjalna statystyka amerykańska zmuszona była skonstatować fakt stałego pogarszania się sytuacji farmerów. W kraju zachwalanego „amerykańskiego stylu życia" dochody farmerów spadły w r. 1949 — w porównaniu z r. 1948, o ponad 17 proc. Należy tu dodać, że już w r. 1948 dochody farmerów były niższe o 22 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem.

W USA 80 proc. pracujących na roli ludzi nie można nazwać właścicielami ziemi. Większość z nich — to jedynie nominalni właściciele zadłużonych gospodarstw, których hipoteki obciążone są przez banki. Reszta — to dzierżawcy. Ponad milion dzierżawców płaci czynsz w naturze, około 800 tys. farmerów — w pieniądzach, dzierżawiąc ziemię od wielkich obszarników na niewolniczych niemal warunkach. Tytułem czynszu dzierżawnego w naturze obszarnicy pobierają przeciętnie połowę zebranych plonów, a za wypożyczanie narzędzi rolniczych i za nędzne mieszkania zatrzymują większą część pozostałych plonów. Milionowe rzesze biedoty wiejskiej żyją w ciężkich warunkach.

Oddajmy jednak w tej sprawie głos samym Amerykanom.

Komisja dla spraw rolnictwa przy Senacie amerykańskim zmuszona była przyznać, że 43 proc. wszystkich farm USA (2,5 miliona farm) — to gospodarstwa karłowate, które nie mogą zapewnić właścicielom znośnego poziomu życia. Prawie cała produkcja drobnych farmerów idzie na potrzeby domowe; rodziny farmerów niedostatecznie się odżywiają, mieszkają w złych warunkach.

Według danych ministerstwa rolnictwa zadłużenie farmerów wzrosło z 4,7 miliarda dolarów w r. 1946 do 5,5 mld. dolarów w r. 1950.

Wielkie, zmechanizowane farmy bezlitośnie rujnują szerokie rzesze chłopstwa, nieustannie zwiększają liczbę „zbędnych" ludzi, skazanych na nędzną egzystencję. W Stanach Zjednoczonych bowiem traktory i maszyny rolnicze wzbogacają wielkich właścicieli ziemskich i służą za narzędzie rugowania chłopów z ziemi. We wspomnianym już przez nas sprawozdaniu ministerstwo rolnictwa informuje o zwiększeniu się ilości traktorów w rolnictwie amerykańskim. I w tej sprawie oddajmy głos samym Amerykanom.

Ekonomista amerykański, Mac Williams, przytacza dane, świadczące, że **mechanizacja wielkich gospodarstw pociąga za sobą masowe rugowanie z ziemi dzierżawców i farmerów amerykańskich, i stwierdza równocześnie, że w Stanach południowych w latach 1930-40 ilość traktorów wzrosła ze 146 tys. do 272 tys. W tym samym okresie wyzuto z ziemi ponad 300 tys. drobnych dzierżawców. Obliczono, że do r. 1955 w wyniku mechanizacji wielkich farm, co najmniej jeszcze 2,6 miliona farmerów utraci ziemię.**

Oto, w jaki sposób farmerzy amerykańscy przeistaczają się we włóczęgów, poszukujących dorywczych zarobków. Nawet reakcyjne czasopismo „America" nie może pominąć tej sytuacji milczeniem.

— „Sezon po sezonie — czytamy w czasopiśmie — tułają się po kraju w poszukiwaniu pracy tysiące ludzi bezdomnych i bezrobotnych, rekrutujących się zwłaszcza spośród zrujnowanych chłopów".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-18532